Nr. 185. Kraków, Sobota 13 Sierpnia 1892. Rocznik XI.

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	20 zł. w. a.	10 zł. w. a.	5 zł. w. a.	1 zł. 80 ct.
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 „ „	12 „ „	6 „ „	2 „ — ct.
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	2 „ 50 ct.
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ — ct.

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów; — we Lwowie w Biurze dzienników Plona, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 10 ct.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 12.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „*Nowej Reformy*“ i wszystkie urzędy pocztowe: **miejscową:** Administracya „*Nowej Reformy*“. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku. — Biuro (Ig. Herz) Plac Maryacki, 9. — Handle: E. Smidowicza i S. W. Niemojewskiego w Sukiennicach.J. Bajera przy ul. Grodzkiej.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia przyjmują Biura dzienników: **We Lwowie** Ludwik Plohn, ulica Karola Ludwika 11. — W **Tarnowie** Józef Pisz — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** Krzyżanowski. — W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmiedt, M. Dukes, H. Schalek, J. Danneberg. — W **Paryżu** Societé Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., zakażdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** po 30 centów od wiersza za każdy raz. — **Załączniki** do „*Nowej Reformy*“ (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadsyłać przekazem pocztowym.

Od Wydawnictwa.

Dla dogodności osób, przebywających w kąpielach, będziemy wyjątkowo podczas sezonu kąpielowego przyjmować od nich prenumeratę także i na dwa tygodnie, licząc z przesyłką pocztową po 50 centów tygodniowo.

Finanse Galicyi.

I.

Przed dziesięciu laty podnieśliśmy w naszem piśmie kwestyę finansów autonomicznych naszego kraju jako sprawę pierwszorzędnego dla kraju znaczenia. Wykazaliśmy, że od pomyślnego jej załatwienia zależy spełnienie wielkich zadań naszego samorządu. Cyfrowemi zestawieniami udowodniliśmy, że kraj, który znacznie większą część swych autonomicznych ciężarów ponosi nie na cele produkcyjne ale na spłatę długów — nie może równocześnie i długowi indemnizacyjnemu podołać i spełnić te wszystkie zadania, jakie mu pozostały do spełnienia po rządach centralistyczno-biurokratycznych, które o wszystko inne dbały, tylko nie o prawidłowy, pomyślny rozwój kraju. Szkoły, komunikacye, rolnictwo, przemysł, zdrowotność — wszystko to wielkim głosem wołało do Sejmu nie tyle o ustawy i rezolucye, jak raczej o... pieniądze. Sejm pieniędzy dość dać nie mógł — dawał więc niewykonane lub słabo wykonane ustawy i rzucane do kosza uchwały na temat: „Sejm wzywa rząd“. Sejm poczuwał się do obowiązków, jakie ciężą na tym kraju, wobec przyszłości narodu, którego cząstką tylko jesteśmy. Ale obowiązkom tym w części tylko mógł podołać, dla braku środków pieniężnych. Skrępowała go niemożność zdobycia szerszej nowej podstawy opodatkowania na cele krajowe, krępowało go ograniczenie samego tylko poboru dodatków do bezpośrednich podatków rządowych. A gdy potrzeby cywilizacyjne kraju coraz natarczywiej zaspokojenia się domagały, gdy Sejm uznać musiał, że dłużej zwlekać nie można, gdy skutkiem tego produkcyjne wydatki budżetu krajowego musiały coraz bardziej wzrastać, a głos domagający się uregulowania stosunków skarbu krajowego pozostał bez skutku, do czego przyczyniło się nieuregulowanie sprawy indeminizacyjnej, nie pozostało nic innego, jak tylko podnosić stopniowo dodatki do podatków i zaciągać pożyczki. I oto kilka cyfr z porównania stanu rzeczy, jaki był wówczas, gdy po raz pierwszy podniosła *N. Reforma* sprawę uregulowania finansów krajowych, z dzisiejszym:

Budżet roku 1882 zamknięto sumą wydatków 3005.170 złr., — dochodów 3134030 złr. — zwyżką zatem 128860 złr.

Budżet roku 1892 zamknięto sumą 6673.201 złr. wydatków, 5,032.374 złr. dochodów — niedoborem zatem 1,640.827 złr.

Na rok 1882 rozpisano dodatku krajowego 27 ct. od 1 złr. — dodatku indeminizacyjnego 30 ct., razem 57 ct.

Na rok 1892 mamy dodatku krajowego 39 ct. — (o 12 ct. więcej), indemnizacyjnego 29 ct. (o 1 ct. mniej) razem 68 ct. — o 11 ct. więcej.

W r. 1882 mieliśmy jednę tylko pożyczkę emisyjną, t. j. pożyczkę z r. 1873 w pierwotnej sumie 1.600.000 złr.

Obecnie mamy oprócz powyższej pożyczki emisyjne z r. 1883, 1884, 1885 1888 1889 i 1891 — których kapitał dłużny wynosić będzie z końcem roku bieżącego 7,186.500 złr. — prócz tego mamy: pożyczkę w funduszu policyi krajowej 132829 złr. — w Banku krajowym (na nieurodzaj r. 1889) 222.500 złr. — pożyczkę gotówkową z r. 1892 w kwocie 1650000 złr. — i wiele innych, w części hipotekowanych długów. Ogólna suma wszystkich tych długów wynosi 10480000 złr.

Rubrykę XIV budżetu krajowego „odsetki od pożyczek i umarzanie tychże“ preliminowano w budżecie na r. 1882 w kwocie 81.116 złr., zaś na r. 1892 w kwocie 1384360 — od czego gdy potrącimy 723.014 złr. na pokrycie niedoborów z lat 1889 i 1890 — pozostaje zawsze jeszcze 661.346 złr jako właściwy wydatek na dług — a zatem o 580000 złr. więcej niż w r. 1882.

Dodać jeszcze należy, że ten oczywiście pogorszony stan rzeczy istnieje pomimo otwarcia nowego źródła dochodów, t. j. krajowych opłat konsumcyjnych, które w budżecie na rok 1892 są już uwzględnione z dochodem 325000 złr.

Te porównawcze cyfry dowodzą, że mieliśmy racyę, kiedyśmy w r. 1882 nawoływali do stanowczego uregulowania naszych finansów krajowych. W tem wyższym jednak stopniu i w sposób o wiele więcej natarczywy kwestya ta staje obecnie przed nami. A to nie dla tego że mamy obecnie przeszło 10 milionów długów — ale dla tego że mamy jeszcze przed sobą najmniej 10 lat, w których obecna stopa dodatków do podatków nie wystarczy na pokrycie wydatków, ale pozostawi corocznie niedobór około $1\frac{1}{2}$ miliona, wzrastający jeszcze o różnicę kursu emitowanej pożyczki i o raty amortyzacyjne tych corocznych pożyczek. Wzrost wydatków funduszu krajowego, głównie skutkiem ostatnich ustaw szkolnych, jest obecnie szybszy, niż był dawniej. W sprawie regulacyi rzek zajął rząd obecnie stanowisko życzliwsze, skutkiem czego regulacya znaczniejszemi niż dotąd wydatkami zaciąży na budżecie krajowym. Postępuje też naprzód sprawa kolei lokalnych którą kraj podjąć musi, na którą musi znaczniejsze łożyć sumy, jeżeli rozwój ekonomiszny kraju nie ma pozostać frazesem. A gdyby kto twierdził, że żądanie finansowej sekcyi ankiety kolejowej, żeby na fundusz kolei lokalnych zaciągnąć pożyczkę 10 milionową, jest wygórowane — to odpowiedział na to już naprzód Sejm tegoroczny, kiedy na poparcie części kolei podolskich uchwalił wstawić w budżet roku 1893 kwotę 500,000 złr. a więc kwotę, nawet nieco wyższą, aniżeli rata amortyzacyjna od 10 milionowej pożyczki, która przy oprocentowaniu po 4% i przy 50-letnim terminie umorzenia wynosiłaby złr. 460.000.

Wszystkie te okoliczności składają się na to, że stoimy przed całym szeregiem budżetów z niedoborami, które wobec tak już wysokiej stopy dodatków tylko pożyczkami pokryte być mogą — jeżeli się nie przedsięweźmie radykalnej kuracyi. Pociąga to za sobą dwa szkodliwe następstwa: Po pierwsze przy corocznem zaciąganiu pożyczek, staje Galicya wobec targu pieniężnego tak, iż w końcu może się narazić wręcz na niemożność zaciągnięcia pożyczki — wszak wiadomo, iż targ pieniężny łatwiej da jednę wielką pożyczkę, niż dziesięć małych, co roku się powtarzających. Powtóre zaś — temi pożyczkami tak obciążymy rubrykę XIV budżetu „na oprocentowanie i umorzenie pożyczek“, że kiedy wreszcie spłaconym będzie dług indemnizacyjny, wszelkie nadzieje, iż będzie to chwila zupełnego uregulowania naszych finansów, okażą się złudnemi. A to tem bardziej, gdy od r. 1899 począwszy mamy płacić do skarbu państwa z tytułu ugody indemnizacyjnej 6275.000 złr.

Trzeba więc ową kwestyę finansową, która ostatnie dwie sesye sejmowe tak żywo zajmowała, wziąć znowu pod rozwagę i pod ścisły rachunek. Sejm wszedł szczęśliwie na drogę rzeczywistej ekonomicznej pracy, z której mu się cofnąć nie wolno. I nie stoi już dziś przed nami kwestya, czy prowadzić politykę inwestycyjną, to bowiem jest już przez Sejm ostatniemi budżetami rozstrzygnięte. Stoi kwestya, jakiemi ją prowadzić środkami. Ażeby na to odpowiedzieć, trzeba przedewszystkiem obecny stan rzeczy dokładnie poznać.

Korespondencya „Nowej Reformy“

Rapperswyl, 8 sierpnia.

(*Posiedzenie Rady Muzeum Narodowego*).

(*Z. M.*) *Plus ça change, plus c'est la même chose.* Przysłowia tego nie można stosować ściśle do Muzeum rapperswylskiego, w którem każdy rok przynosi zmiany, polepszające dwie mianowicie rzeczy, bardzo ważne w każdym zakładzie, szczególnie w zakładzie publicznym. Dwiema temi rzeczami są dwa warunki, zapewniające byt i porządek, warunki równoznaczące: od bytu zależy porządek, od porządku byt. Zależność ich jest taka, że nie wiadomo, któremu z nich dać pierwszeństwo. Zdaje się, że pierwszeństwo w każdym razie należy się bytowi dla tego ważnego względu, że warunek porządkowania wymaga, ażeby istniał przedmiot, który ma być porządkowanym. Wszak tak? Należy się więc przedewszystkiem rzec słówko o istnieniu Muzeum Narodowego w Rapperswylu.

Nie będę powtarzał rzeczy wiadomych (założenia Muzeum przez nieboszczyka hr. Wład. Platera, zamianowania go własnością narodową, kolei jakie przechodziło, polemik zawziętych, jakie się z powodu onego toczyły i t. d.), ani przypominał trudności, z jakiemi łamać się musieli ludzie, na których barki spadło zaszczytne ale w najwyższym stopniu kłopotliwe zadanie zaprowadzenia ładu w spadku, szwankującym pod tym względem ogromnie. Należy to do kategoryi rzeczy wiadomych. Do wiadomych również zaliczam i to, że, kiedy panowie: pułkownik Józef Gałęzowski i Henryk Bukowski wyprowadzili z chaosu instytucyę pożyteczności publicznej, instytucya owa znalazła się z jednej strony bez centima długu, z drugiej ze skromniutkim fundusikiem, pozwalającym jej wegetować, zwłaszcza że dźwigała na sobie zobowiązania, tyczące się restauracyi zamku muzealnego, wymagającej znacznych nakładów. Stan ten pozwalał żyć, ale nie prosperować. Na wydatki bieżące przybywały zasiłki pod postacią zwiększonych dochodów z opłat za wstęp, z datków i ofiar pieniężnych dość wysokich nawet, niektóre bowiem przechodziły cyfrę 30000 franków. Ofiary te znamionują zdobyte przez Muzeum zaufanie. Zdobytem ono zostało wstępnym, że się tak wyrażę, bo jem, jeżeli weźmiemy na uwagę te napaści, jakich było przedmiotem, tak za życia fundatora, jak po jego śmierci. Są to jednak *tempi passati*. Przeminęło to. Zaufanie wzrasta. Wyrazy zaufania mnożą się i dają rękojmię prosperowania. Pomiędzy innemi przybył w ostatnim czasie zapis dość znaczny niejakiego X., który na użytek Muzeum przeznaczył w długiem życiu uczciwą pracą uzbierany mająteczek, wynoszący franków 30.000. Zapis ten, pomnażając dochody stałe, nietylko zapewnia byt instytucyi, ale pozwoli także do ulepszeń już wprowadzonych dodawać nowe i coraz to nowe i postawić Muzeum na stopie zakładu, przynoszącego chlubę narodowi, o którego pożytku cywilizacyjnym daje on świadectwo wobec Europy. Tego Muzeum Narodowemu życzymy i na tem kończymy wstęp do sprawozdania publicystycznego z posiedzenia Rady zwołanej do Rapperswylu na dnie 4. 5 i 6 sierpnia b. r.

Spodziewać się należy, że pisma krajowe otrzymają sprawozdanie urzędowe szczegółowe. Uwalnia mnie to od opisywania posiedzeń i opowiadania o rozprawach, jakie toczyły się w obecności świadków, do rady nie należących. Z członków rady widzieliśmy: pułkownika Józefa Gałęzowskiego, prezesa i dyrektora Muzeum; dwóch wiceprezesów, którymi są dr. Karol Lewakowski, poseł do Rady państwa i p. Henryk Bukowski; jakoteż członków, dra Zygmunta Laskowskiego profesora i dziekana fakultetu medycznego w Genewie, pułkownika Zygmunta Miłkowskiego, kontrolora Muzeum, p. Bolesława Rubacha i p. Włodzimierza Różyckiego de Rosenwerth, kustosza muzealnego. Z pomiędzy gości, jakoteż mających prawo brać udział w obradach z głosem doradczym, wymieniamy: dra Adama Asnyka, redaktora *Nowej Reformy*, p. Zygmunta Balickiego prezesa Związku wychodztwa, dra Henryka Gierszyńskiego z Ouarville we Francyi. Nie wymieniam ludzi, zagrożonych prześladowaniem za przestąpienie progów instytucyi, której nazwa zakazaną jest w mocarstwie mianującem się „opiekunem“ spraw słowiańskich.

Na porządku dziennym na pierwszem miejscu figurowała ustawa. Na przeszłem zebraniu polecono zredagować delegacyi paryskiej, składającej się z dyrektora Muzeum i dwóch członków (prof. Gasztowtta i p. Rubacha). Obok tego p. H. Bukowski napisał ustawę wedle wzorów, jakie znalazł w Muzeach szwedzkich. Dwa te projekty, zestawione i porównane, wywołały dłuższą dyskusyę, której rezultat był ten, że ustawa została przyjętą w całości, okazała się jednak potrzeba wydzielenia z niej artykułów, nadających się do regulaminu wewnętrznego i ułożenia jej w sposób taki, ażeby odpowiadała warunkom prawnym. Ułożenie to powierzono prawnikom, a mianowicie: drowi K. Lewakowskiemu, p. Z. Balickiemu i bibliotekarzowi. Na przyszłem zebraniu nastąpi formalne i ostateczne przyjęcie ustawy, której punkty ważniejsze odnoszą się do ilości członków (piętnastu) wchodzących do składu Rady, dobieranych w miarę braków; prawomocności uchwał; oznaczenia większości, potrzebnej do powzięcia postanowień ważniejszych, jak n. p. przeniesienie Muzeum do kraju; i t. p.

Pomijam kwestye porządkowe, nie interesujące szerszej publiczności, a zatrzymam się nad dwiema, mającemi większą doniosłość. Takiemi zdaniem mojem są: stypendya z funduszów Krystyna Ostrowskiego i sprawa Skarbu Narodowego.

Ze stypendyami zaszła tu wielka trudność, że więcej się okazało powołanych aniżeli wybranych. Kandydatów nowych przedstawiło się czterdziestu na siedem wakansów. Potrzeba było dzielić ich na kategorye: najbardziej potrzebujących i zasługujących, potrzebujących mniej i takich, których dla jakichbądź przyczyn można pominąć. Podziału dokonała Rada przy pomocy dwóch delegatów od zjednoczenia młodzieży, pobierającej nauki na uniwersytetach zagranicznych. W pierwszej kategoryi znalazło się czternastu. Należało i tę liczbę jeszcze zmniejszyć i ostatecznie, po ścisłem obrachowaniu, udało się zaopatrzeć w pomoc naukową kandydatów jedenastu, zastrzegając dla trzech pozostających prawo pierwszeństwa na wypadek, gdyby się okazał wakans jaki w ciągu roku. Rezultat ten w ten się dał osiągnąć sposób, że dla kandydatów nowych przeznaczono stypendya zmniejszone, które się powiększyć mogą w roku przyszłym.

Obaj delegaci młodzieży podnieśli sprawę tyczącą się podpisywania przez stypendystów deklaracyi, brzmiącej, jako kandydat zobowiązuje się w razie możności zwrócić stypendyum i w każdym razie pracować dla Polski. To ostatnie wywołało objekcye ze strony młodzieży, której delegaci wyłuszczyli powody swych zarzutów. Rada racyi za uzasadnione nie uznała i obowiązek podpisywania deklaracyj utrzymała. Dotykam tej sprawy, albowiem sprawiła ona niejakie w kołach młodzieży wrażenie; spodziewać się jednak należy, iż się na tem skończy i, pomimo poparcia, jakie sprzeciwianie się podpisywaniu deklaracyj znalazła w *Czasie*, młodzież nie będzie się wstydziła, ani też za ubliżenie sobie uważała, brania na siebie zobowiązania pracowania dla ojczyzny. Zobowiązanie podobne, bardziej zaś jeszcze dotrzymanie onego, zaszczyt jej jeno przynieść może. Dla Muzeum stanowi to świadectwo, że jest ono instytucyą jedyną, która się o podobne rzeczy troszczy w czasie szerzącego się kosmopolityzmu i wynurzeń lojalności względem zaborców.

Co do Skarbu Narodowego, sprawa onego, dzięki obywatelskiemu poczuciu obywateli (Teofil Witkowski, dr. Władysław Onufrowicz i prof. Krzemowski), dotychczasowych dzierżycieli kwot, zgromadzonych pod egidą Związku Towarzystw Polskich w Szwajcaryi, rozstrzygnęła się pomyślnie. Rada Muzealna przyjęła depozyt, nie biorąc na siebie obowiązku rozporządzania funduszami. Rozporządzicielstwo, stósownie do ustawy skarbowej, przeszło na „Komisyę Nadzorczą“, składającą się z pięciu członków, która się dnia 4 sierpnia ukonstytuowała, wybierając na prezy-

PANNA ZOFIA.

POWIEŚĆ

przez

T. T. JEŻA.

23 (Dokończenie.)

„W parę dni później inny mnie konkurent oświadczynami zaszczycił. Ten posiadał zalety przemawiające za nim: i gładki, i oczytany, i swojskość gorąco nawet uznający, i w poglądach na rzeczy podzielający zapatrywania się tatka, utytułowany przytem, czemu on nie winien, urodził się bowiem z przyczepioną do nazwiska szlacheckiego przystawką, o którą się sam nie ubiegał i którą się nie chwali; nie posiadał jednak zalety jednej: podobania się mi... Odmówiłam mu grzecznie i stanowczo...

— „Panie, przepraszam... nie mogę..

„Sprawiło to biedakowi wielką przykrość. Alem mu oszczędziła przykrości jeszcze większej. Dostałby był we mnie małżonkę, nie mającą do niego tego pociągu sympatycznego, tego pociągu, który musiałam zgwałcić, ażeby pana Augusta od siebie oddalić. Jeżeli się tego pociągu nie ma, trzeba gwałt sobie zadawać w sensie odwrotnym. Do czego to?

Właśnie miałam o to dysputę z tatkiem wskutek ostatniej rekuzy, udzielonej przezemnie utytułowanemu i wcale — sama to przyznaję — przyzwoitemu kawalerowi. Zgłosił się, jak przyzwoitość nakazywała najprzód do tatka i tatko go, (mówiąc po szwajcarsku:) *avec préavis favorable*, do mnie, jak poprzednio Litwina z Jasiem, odesłał. Następstwo wypadło, jakem napisała powyżej. Kawaler odszedł, wedle wyrażenia Litwina, z nosem na kwintę.

— „Odmówiłaś?... — odezwał się do mnie tatko wieczorem kiedyśmy pozostali we dwoje.

— „Odmówiłam, tatuńciu drogi... — odrzekłam

— „Czemu?...

— „Pomiędzy mną a nim nie ma tego białego gołąbka, co nosi wieści...

— „Hm?... — mruknął tatko. — A jam przypuszczał, że stan jego majątkowy na postanowienie twoje wpłynął...

— „Ani trochę!...

— „Stan to opłakany, długów po uszy, ale nie on temu winien... Rodzice mu taki przysposobili spadek... On zaś sam: z niego być jeszcze może człowiek... Mam mu jeno za złe, że ekspensował na podróż do Interlaken i na konkury w Chorzelowcach ..

— „W celu poprawienia sobie interesów... — wtrąciłam.

— „Oczywiście, ale... trzeba, żebyśmy się rozmówili... Czy chcesz iść za mąż?...

— „Naturalnie... — odparłam. — Chciałabym jednak dobrać sobie małżonka wedle serca i myśli...

— „W tem właśnie rzecz... W dobieraniu zachodzą trudności niejakie... Pomiędzy tymi, co majątkowo dobrze stoją, wątpić należy, ażebyś znaleźć mogła człowieka po myśli... O sercu nie mówię, to twoja sprawa i ja się do niej nie wtrącam... Po myśli jednak, gdy czynię przegląd tych, coby o rękę twoją chętnie posunęli, nie widzę, przyznam ci się, ani jednego na męża dla ciebie podatnego.. Taki znalazłby się łatwiej w szeregach zrujnowanych...

— Myśli tatko o zrekuzowanym hrabi....

— Myślę o nim, i byłbym go z ochotą za zięcia przyjął....

— „Już on za moją sprawą interesów swoich nie poprawi... Cóż robić!... stało się...

— „Moje dziecko...— zaczął tatko. — Jeżeli się tak będzie stawało często, to się na tem skończyć może, że będę cię musiał do Zakopanego wozić...

— „Czyżby?...

— „Ano... chybaś sobie staropanieństwo ślubowała....

— „Staropanieństwo... nie.. — odrzekłam — chociaż panna Ewa nie zraża mnie do niego... Ale tak źle nie będzie, ażeby się na Zakopanem skończyć miało... Czyż po za szeregami zrujnowanych paniczów nie ma szeregów ludzi?...

— „Są... zapewne... są.. — odpowiedział tatko i uśmiech, który mi się wydał ironicznym, przesunął się mu przez wąsy — są, ale nie wiem, czyby pomiędzy którym z nich a tobą pojawił się do dawania wieści ów gołąbek biały....

— „Chociażby nie zupełnie biały, ale trochę szarawy, nieco białawy, białawo-popielaty, lazurowo-biały... Co?... Ja przecie, ja... jestem tatuńciowa córka, nie mająca pociągu ani do nie zrujnowanych, ani do zrujnowanych paniczów... do paniczów koniecznie... Miałam pociąg do jednego ale... wszak wie tatko, jak on osłabł najprzód z racyi zdobycia Koryutu i następnie pękł... Nie.. nie mam najmniejszego do pracowników wstrętu, do takich, jak naprzykład Szyszko, Czop... i gdyby Szyszko nie wykręcił doktryny swojej tak, jak ją wykręcił, kto wie, czybym z Interlaken nie przyjechała była z prośbą do tatka o błogosławieństwo.. Ja do Szyszków do Czopów wstrętu nie mam, byle oni ...

— „Więc Czop...— podchwycił tatko z uśmiechem.

— „Nie miałabym do niego wstrętu, gdyby zechciał...

— „Gdyby zechciał... pytanie...

— „A od czego sidła?... — zapytałam — Nastawię sidła tu, w Chorzelowcach bez fatygowania się do Zakopanego... Złapię sobie Czopa i... kto mi co na to?...

„Tatko się roześmiał, na dobranoc w czoło mnie i w usta — co mu się nie zdarza całuje bowiem albo w czoło, albo w usta — pocałował i odszedł.

„Tak tedy — zaangażowałam się. Mam za zadanie, usidlić Czopa — czemuby nie? Czop człowiek rozumny, zacny i chce być wbitym w swoją ziemię. Na czemże mu brak? Nie na polorze nawet, ani na prezencyi, ani na harmonii kształtów zewnętrznych. We względzie tym, wszystko w porządku. Nie wiem jeno, czy i o ile w porządku byłyby sidła. Nie wiem nawet, czybym je, jak należy, nastawić potrafiła. Wyrwałam się przed tatkiem i wstyd mi. Ale nie! Chyba tatko tego wyskoku językowego na seryo nie wziął. On mnie przecie zna i przekonanym jest, że aniżeli usidlać kawalerów, stokroć tysiąckroć raczej wolałabym zostać starą panną.

„Staropanieństwo nie straszy mnie ani trochę. Oho! Gdy moja młodość pierwsza, gdy następnie druga przeminie, zrobię się *virago* — coś niby mężczyzna w spodnicy. Nie zrobię tem krzywdy nikomu. Przeciwnie. Moje miejsce w szeregach mężatek zajmie inna z grona tych panien, które liczebnie przewyższają liczbę mężczyzn, a za mąż iść gwałtownie pragną. Ustąpię jednej z nich. Gdyby takich ustąpień było więcej, znikło by owo polowanie na mężów, poniżające i ośmieszające kobiety. Decyduję się przetó na staropanieństwo w razie, gdyby do tej doszło ostateczności, iżby się okazała potrzeba nastawiania sideł. Spodziewam się, że do tego nie dojdzie. Na wszelki jednak wypadek, przygotuję się do losu starej panny, nie takiej atoli, jak owa „panna Prakseda, święta, aniołek“, która, „gdy chodzi w zapasy“,... „co ma pod ręką... wieszczy, rzuca na głowę i bije i wrzeszczy“. Nie, taką bym zostać nie chciała i dla tego stanę u tatka do terminu i będę się kształciła, czy to w registraturze, czy w rachunkowości, czy w buchalteryi, czy w jakiej gałęzi administracyjnej. Tatko będzie wiedział, gdzie mnie przystawić, ażebym się wykierowała na przydatną w interesach chorzelowieckich jednostkę i poznała te interesa w rozległości całej. Ot co. Taki sobie planik zakreślam i do wykonania onego niezwłocznie przystępuję. Zresztą — niech się moje matrymonialne widcki układają same przez się. Zanadtom dużo na nie uwagi zwracała i wywołałam: oświadczyny Jasia i tego pana Jasia mi nie żal i nawet mu wdzięczną jestem za rozmowę z typowym Litwinem, co dał się usidlić w Zakopanem takiej Fasi. Fasia usidliła?— człowieka starego i — poważnego?... No, proszę. Nie żal mi i tego pana hrabiego pomimo, że tatko z ochotą by go na zięcia przyjął. Cóż bowiem? Rzecz szła o mój posag, mający poprawić jego interesy. Albo on coś wart, abo nic nie wart. Jeżeli to człowiek bez wartości, posag mój poszedł by na marne; jeżeli zaś wartość jaką posiada, da sobie radę i bez posagu.

„Kogo mi żal, to pana Augusta. Ale o tym i myśleć już nie ma co. August przepadł dla mnie.

„Tum westchęła — niechże to westchnienie będzie ostatniem.

„Będę terminowała.

„Zabawne ztąd wyniknąć mogą sytuacye.

„Przyjeżdża pan X., dajmy na to — jeden z tych, co się o rękę moją ubiegają i któregom jeszcze z kwitkiem nie odprawiła. Przyjeżdża w nadziei, że mnie zastanie przy krosienkach, z rozłożonym na kanwie Bourgetem, zawracającym obecnie Fasiom głowy — przyjeżdża i nie zastaje. „Gdzie panna Zofia? — pyta — w ogrodzie?“ — „Nie — odpowiadają mu — w biurze“. Dają mi znać, ja każę prosić, pokazuję mu w biurze ławkę do poczekania i sama wpisuję lub obliczam, a on do mnie wzdycha. Wzdycha — ja swoje dalej robię. Przemawia do mnie słów kilka; rzucam mu: „Przepraszam pana“ — i piszę. Wreszcie pan X. wstaje. „Czemu się pan spieszy i pozbawia mnie przyjemności obecności swojej?“ — zwracam do niego, od roboty się nie odrywając, pytanie. On siada i już się nie odzywa, ale, przybierając minę przyjemną, przybiera minę męczennika walczącego z ziewaniem. Będzie to paradne! Na podobną próbę, jeżeli wystawię kawalerów jednego, drugiego, trzeciego, jeden dziesiątemu zakaże i uwolnię mój posag od oblężenia.

„A wówczas — co nastąpi?

„A cóż! — otworzy się przystęp do mnie Czopom.

„I owszem!..

„Jeżeli się trafi taki, do którego wstrętu nie będę miała, oddam mu rękę i majątek i będziemy wspólnie ludziom służyli.

„Doskonale!

„Nie pojadę już do Chrustowa, do panny Ewy, nie pojadę do państwa Romińskich; idę do tatka— niech mnie na terminatorkę bierze“.

KONIEC.

denta pułkownika Z. Miłkowskiego, na wiceprezydenta dra Henryka Gierszyńskiego. Sprawa ta, która już ciężyła wszystkim, stanęła nareszcie na pewnej i silnej podstawie. Zabezpieczone są fundusze; zabezpieczoną jest używalność onych. Wzmocni to do Skarbu Narodowego ufność, która mu pozwoli rozwijać się i służyć ku pożytkowi Polski — co daj Boże, amen.

Słowem, śmiało powiedzieć można, że zebranie Rady muzealnej w roku bieżącym bogate było w następstwa, brzemienne pożytkiem publicznym.

Na zaznaczenie zasługuje jeszcze adres do pana S. Buszczyńskiego na wniosek pana Z. Miłkowskiego uchwalony, celem uczczenia pracy długoletniej jubilata na polu patryotycznem.

Czerniowce, 10 sierpnia.

(*L.*) Po znanym skandalu w hotelu Weissa umysły uspokoiły się nieco i każdy wyczekuje z upragnieniem wyniku śledztwa, które prowadzi się niestety niedbale i żółwim krokiem postępuje naprzód.

Jak wiadomo, awantura, wywołana przez gołowąsych Rumunów, sprowadziła interwencyę policyi i jej nadużycia. Pomimo zdeklarowanego przestępstwa, wszyscy ci stróże bezpieczeństwa pełnią dalej służbę. Janowicz nawet awansował, a p. prezydent, interpelowany, co znaczy ta tolerancya z jego strony, tłumaczy się tem, że pasierb jego, br. Capri został także pobity, więc jemu, jako ojczymowi, nie wypada surowo tej sprawy sądzić, aby nie został posądzony o stronniczość. Dodać należy, że nietylko br. Capri, ale Niemcy nawet i Rumuni oburzeni są na burmistrza.

Drugi rozdział niemiłego zejścia ma się skończyć pojutrze epilogiem przed kratkami sądu kryminalnego. Jak wiadomo, Rumuni zarzucali redaktorowi *Gazety Polskiej*, p. Kołakowskiemu, że zostawszy z drugim Sokołem w sali, schował się pod stół przed napaścią. Proces o obelgę zakończy tedy rozprawa sądowa. Jaki śmieszny obrót bierze ta sprawa, wyobrazić sobie łatwo tem więcej, że p. Kołakowski świadków posiada, a Rumuni tchórzyć zaczynają.

Jak trudne stanowisko ma tutaj *Gazeta Polska* i jej redaktor, tego zdala ocenić nie podobna. W porównaniu z zachodniemi kresami jest ono tem trudniejsze, że tam przeważnie z inteligencyą się walczy i pewną stałą taktykę przyswoić sobie można, tutaj ma się do czynienia z żywiołem surowym i w postępowaniu nieobliczalnym.

Dzisiaj na wszelki sposób z 30000 Polaków na Bukowinie, każdy głośno mówi o swej narodowości, a w centrum Bukowiny, w Czerniowcach, Polacy skupiają się i w zbitych szeregach bronią spraw swoich i narodowości.

Czytelnia polska gromadzi wszystkich. W niej skupiają się dobroczynne i narodowe instytucye i dość powiedzieć, że kilkadziesiąt kalek i starców narodowości polskiej utrzymuje inteligencya polska własnym kosztem, czytelnia wypożycza miesięcznie przeciętnie tysiąc pięćset tomów, „Sokół“ liczy 80, Towarzystwo „Szkoły ludowej“ 350 członków, a niestrudzone nasze Polki, kiedy tylko okaże się potrzeba, z zaparciem się zbierają składki po mieście i okolicy dla biednych i potrzebujących. Niemniej ciekawym objawem jest ta okoliczność, że prawdziwymi apostołami sprawy narodowej na Bukowinie, prawdziwymi obrońcami praw naszych są Ormianie. Ormianie na Bukowinie to Polacy i ludzie czynu. Oni subwencyonują *Gazetę Polską* oni hojną dłonią wspierają tutejsze instytucye a patronat tej całej, naśladownictwa zaiste godnej partyi, dzierży p. Grzegorz Bogdanowicz, właściciel rozległych majątków i znany wam zapewne członek Rady nadzorczej krakowskiego Towarzystwa Ubezpieczeń.

Jednem słowem ludność polska na Bukowinie wstępuje w okres odrodzenia i z tego choćby powodu nie omieszkam w jak najkrótszym czasie podać wam pewnych szczegółów, z których kresowi nasi bracia na Śląsku nie jednę poważną wysnuć powinni dla siebie naukę.

Rozporządzenia wykonawcze w sprawie reformy monetarnej.

Jak doniosły wczorajsze telegramy, urzędowa *Wnr. Ztng.* ogłosiła wczoraj wszystkie ustawy o reformie monetarnej, uchwalone przez Radę państwa a sankcyonowane przez cesarza. Wraz z ustawami temi ogłoszono dwa rozporządzenia wykonawcze.

Ustawa monetarna oraz ustawa o wykonaniu zobowiązań, które jeszcze przed reformą monetarną opiewały na złoto, nowela bankowa i ustawa konwersyjna mają w myśl postanowień tych ustaw obowiązywać od chwili, w której otrzyma moc obowiązującą konwencya monetarna między Austryą a Węgrami. W tekście tej konwencyi znajduje się natomiast postanowienie, że rządy obu połów monarchii otrzymują upoważnienie do oznaczenia dnia w którym konwencya ma uzyskać moc obowiązującą.

W myśl powyższych postanowień wydało prezydyum Rady ministrów rozporządzenie, które opiewa:

W wykonaniu ustawy z dnia 2 sierpnia 1892 L. 127 dz. u. p. ministerstwo królestw i krajów, reprezentowanych w Radzie państwa z ministerstwem krajów, należących do Korony węgierskiej, konwencyę monetarną według brzmienia powołanej ustawy. Zarazem w myśl artykułu XXII tej ustawy oba rządy zgodziły się, że dnia 11 sierpnia 1892 zawarta konwencya monetarna ma być ogłoszoną i z dniem tym rozpocznie obowiązywać.

Wszystkie ustawy o reformie monetarnej zaczęły zatem obowiązywać w dniu wczorajszym.

Drugie rozporządzenie ministerstwa skarbu odnosi się do opłat za wybijanie monet złotych i i do obowiązku Banku austro-węgierskiego przyjmowania brył złota. Brzmi ono dosłownie:

I. Na podstawie art. V ustawy z dnia 2 sierpnia 1892 L. 127 dz. u. p. w której ministerstwo królestw i krajów reprezentowanych w Radzie państwa upoważniono do zawarcia konwencyi monetarnej z ministerstwem krajów, należących do Korony węgierskiej i na podstawie porozumienia z królewskiem ministerstwem węgierskiem oznaczam w wykonaniu art. VIII ustawy z 2 sierpnia 1892 L. 126 dz. u. p. (ustawa monetarna) należytość za wybijanie na rachunek prywatny monet o 20 koronach aż do dalszego rozporządzenia (*bis auf Weiteres*) co następuje:

Główny urząd menniczy w Wiedniu ma za wybijanie na rachunek prywatny monet o 20 koronach pobierać należytość w wysokości 6 koron (3 złr.) od kilograma czystego złota we wszystkich wypadkach z wyjątkiem zleceń Banku austro-węgierskiego. Należytość za wybijanie monet na rachunek Banku austro węgierskiego oznaczam na 4 korony od kilogramu czystego złota.

II. Bank austro-węgierski będzie miał zatem w myśl ustawy z 2 sierpnia 1892 L. 129 (nowela bankowa) obowiązek każdej chwili przyjmować bryły złota po cenie 3276 koron za kilo czystego złota i wymieniać na banknoty.

III. Chwilę, w której główny urząd menniczy w Wiedniu rozpocznie wybijać monety o 20 koronach na rachunek prywatny jak również szczegółowe warunki tego bicia monety na rachunek prywatny, ogłosi osobne rozporządzenie.

IV. Rozporządzenie to wchodzi w życie w dniu jego ogłoszenia.

W myśl powyższego rozporządzenia, Bank austro-węgierski ma od dnia wczorajszego obowiązek przyjmować bryły złota po stałej cenie 3276 koron czyli 1638 złr. za kilogram czystego złota i wydawać banknoty. Różnica w opłacie menniczej w wysokości 2 koron na kilogramie złota stanowi zysk Banku, ponieważ płaci on o 2 korony mniej za wybicie 3276 koron niż prywatny. Natomiast nie oznaczono jeszcze chwili, w której urząd menniczy rozpocznie wybijanie monet na rachunek prywatny, a więc i na rachunek Banku austro-węgierskiego. Jest to dowodem, że mennica nie jest jeszcze należycie przygotowaną do wybijania nowych monet, które nie ukażą się zatem prawdopodobnie tak prędko.

Ustanowione opłaty za wybijanie monet na rachunek prywatny są bardzo umiarkowane i nawet niższe od opłat istniejących w innych państwach.

Rozporządzenie ministra skarbu nie zawiera postanowienia zarządzającego wybijanie monet srebrnych dotychczasowej waluty. Postanowienie to nastąpi w drodze reskryptu do urzędu menniczego, które nie będzie ogłoszonem.

W każdym razie ogłoszenie ustaw i oba rozporządzenia wykonawcze są pierwszym krokiem do urzeczywistnienia reformy monetarnej. Oby wykonanie ziściło nadzieje, jakie się łączą z wielką reformą ekonomiczną.

Przegląd polityczny.

Kraków, 12 sierpnia.

Wielkie, rzekomo „światowe“ dzienniki niemieckie mają zawsze szczęście do korespondentów z Galicyi, którzy prawią im o kraju naszym niebywałe naturalnie sensacyjne rzeczy, i te znajdują zawsze pomieszczenie w owych dziennikach. Najnowszy tego przykład daje *Kölnische Ztg.* zamieszczając korespondencyę z Krakowa p. t.: „*Głód i socyalizm w Galicyi*“. Autor, powierzchownie znający stosunki Galicyi, wysnuł z błędnych informacyj wnioski fałszywe, na czem mógł się był poznać dziennik taki, jak *Koeln. Ztg.* Odosobnione porywy socyalistyczne wśród młodzieży szkolnej uważa korespondent dziennika *Koeln. Ztg.* za znamię charakterystyczne prądów, panujących wśród młodzieży polskiej, zaś w upadku ekonomicznym kraju upatruje źródło szerzącego się socyalizmu wśród klasy robotniczej.

Na dowód zaś, jak korespondent *Koeln. Ztg.* zbadał stosunki Galicyi, wystarczy przytoczyć następujące dwa ustępy z jego listu:

„W miastach także stosunkowo nie lepiej się dzieje. We wielu miastach i miasteczkach nie ma śladu jakiegoś poczucia obywatelskiego i ładu w administracyi, i starodawny szlendryan panuje we wszystkich stosunkach. Cały szereg miast, pomiędzy temi Stryj, Drohobycz i Stanisławów pozostają pod zarządem komisarzy rządowych z powodu nadzwyczajnego ich obdłużenia. Położenie drobnych rękodzieł jest we wielu miejscach po nad wyraz rozpaczliwe. Rzemieślnik, nawet jeżeli się zdarzy pracowity, jest w swoim fachu nad wszelkie pojęcie ciemnym. Niektórzy magnaci polscy powyznaczali znaczne sumy na zakładanie fachowych szkół rękodzielniczych, ale z powodu braku odpowiednich sił nauczycielskich pieniądze te marnują się bez pożytku.

„Przy tem wszystkiem żywioły jako tako inteligentne i przedsiębiorcze ustawicznie wynoszą się z Galicyi do Ameryki, a to głównie do Ameryki północnej. Ile tysięcy i dziesiątek tysięcy ludzi porzuca w Galicyi corocznie ojczyste strony. wykrył przeprowadzony przed trzema laty w Wadowicach olbrzymi proces agentów emigracyjnych. Proces ten wykrył jednak zarazem przerażającą korupcyę urzędników. Tak zwane bunty podatkowe (*Steuer-Cravalle*) zdarzają się niemal co roku, jakkolwiek nie zawsze w tak znacznych rozmiarach jak w latach 1887 i 1888. Takie bunty stają się co roku powodem krwawych starć żandarmeryi z tłumami włościan, którzy po prostu nie są w stanie płacić istniejących podatków, i dlatego przy fantowaniu ich przez urzędników podatkowych stawiają opór gwałtowny. Jeżeli cholera dostałaby się z Rosyi do Galicyi musiałaby zabrać olbrzymie ofiary pośród tutejszej nędznie żywionej i fizycznie wyniszczonej ludności“.

Jeżeli dzienniki niemieckie w tak błędny sposób są informowane, nie dziw że się nam później dostaje od nich epitet: *Halb Asien*.

Z Niemiec.

Plan urządzenia wystawy międzynarodowej w Berlinie jeszcze nie został zupełnie zaniechany. Komitet wystawy uchwalił wysłać petycyę do kanclerza, ażeby się nie oświadczał przeciwko wystawie prędzej aż niemieckie stowarzyszenia handlowe i inne korporacye, wystawie przychylne, przedłożą swoją opinię. Decyzyi zatem co do urządzenia wystawy dotąd nie ma, zapadnie ona dopiero prawdopodobnie w jesieni.

National Ztg., organ pruskiego ministra skarbu, donosi, że niebawem rozpoczną się układy w sprawie traktatu rosyjsko handlowego niemieckiego. *Birż. Wied.* zaś zapewniają, że układy w tej kwestyi pomiędzy przedstawicielami obu mocarstw już rozpoczęte, chociaż z żadnej strony dotychczas jeszcze ściśle określonych warunków nie przedstawiono.

Z Bułgaryi.

O interwencyi niektórych mocarstw w sprawie skazanych na śmierć w procesie o morderstwo Belczewa donosiliśmy przed wykonaniem wyrcku. Obecnie, gdy sprawa ta jeszcze jest powszechnie omawianą, gdy irytacyi organów oficyalnych i półoficyalnych moskiewskich niema końca z powodu energicznego postąpienia Stambułowa, nie od rzeczy będzie przytoczyć treść ciekawej korespondencyi z Sofii, nadesłanej do *Corresp. de l'Est*, a dotyczącej interwencyi kilku państw, których z łatwo zrozumianych powodów korespondent nie wymienia. Reprezentant jednego mocarstwa — donosi korespondent — zawiadomił obecnych w Sofii ministrów, że od swego przełożonego ministra otrzymał list prywatny ze wskazówką, aby nie mieszając się zresztą do spraw wewnętrznych Bułgaryi, zechciał zwrócić uwagę rządu bułgarskiego, iż sprawa rozwijającego się księstwa wymaga użycia prawa łaski względem skazanych, a reprezentanci trzech mniejszych państw otrzymali polecenie poparcia agenta wielkiego mocarstwa, podczas gdy reprezentant innego wielkiego mocarstwa otrzymał od swego rządu następującą odpowiedź: „Zbyt mało jesteśmy tu obznajomieni z bieżącym tokiem wewnętrznych spraw bułgarskich, ażeby rządowi sofijskiemu udzielić jakiejkolwiek rady“. Przedstawiciele innych mocarstw nie otrzymali w ogóle żadnej odpowiedzi. Korespondent mniema, że Stambułow byłby ułaskawił skazanych, gdyby nie ta właśnie interwencya zagraniczna. Wobec niej jednak nie mógł Stambułow dopuścić, aby w obozie Cankowa powstało mniemanie, że wielkie mocarstwa otaczają opieką zbrodniarzy i przeszkadzają ich ukaraniu.

Kronika.

Kraków, 12 sierpnia.

Odroczyć manewry w Galicyi! *Wiener Tagblatt* poświęca wstępny artykuł potrzebie odwołania tegorocznych manewrów w Galicyi. Dziennik wiedeński wyraża się z uznaniem o rozporządzeniach cywilnych władz administracyjnych w Galicyi, które powstrzymują napływ ludności na odpusty i jarmarki, i wzywa administracyę wojskową, aby postępowała tak samo w sprawach koncentracyi wojska. Na manewry zwołuje się rezerwistów i żołnierzy obrony krajowej ze wszystkich krajów. Przypuśćmy więc, że w okolicy, gdzie się manewry odbywają, zajdzie bogdaj jeden wypadek cholery, to nietylko żołnierze, biorący udział w manewrach, bardzo często ojcowie rodzin, narażeni będą na śmierć, lecz po ukończeniu manewrów rozniosą rezerwiści cholerę po całem państwie. Czyż dopiero wtedy ma się odwołać manewry w Galicyi, gdy już niebezpieczeństwo będzie bardzo blisko, lub gdy wojsko manewrujące znajdzie się w pośrodku okolic nawiedzonych cholerą? Wojsko nie powinno cofać się przed niebezpieczeństwem, lecz ofiarności tej wymagać od niego należy tylko w czasie wojny. — oszczędzać natomiast należy armię, gdy ofiarności tej ostateczna nie wymaga potrzeba i gdy niebezpieczeństwem jej zagrożona jest ludność całego państwa.

Zarządzenia sanitarno-policyjne. W wykonaniu tymczasowych zarządzeń miejscowej komisyi sanitarnej, funkcyonującej z powodu grożącego niebezpieczeństwa epidemii cholerycznej, dyrekcya policyi poleciła wszystkim właścicielom przemysłu szynkowego, posiadającym pozwolenie policyjne na twarcie lokali szynkowych po za godziną policyjną, aby na razie począwszy od dnia 15 bm. lokale szynkowe o jednę godzinę wcześniej, jak opiewa pozwolenie, zamykali, a to pod rygorem utraty posiadanego pozwolenia i najściślejszego zastosowania obowiązujących w tej mierze przepisów policyjnych.

Również ograniczono liczbę zezwoleń na otwarcie lokali szynkowych po za godziną policyjną i obostrzono nadzór, by szynki o przepisanej porze bezwarunkowo zamykane bywały.

Muzeum Narodowe w Krakowie otrzymało od p. Feliksa Szybalskiego wspaniale oprawne wielkie album z fotografiami legionistów polskich na Węgrzech w latach 1848 i 1849. Album to ozdobione jest bronzowemi emblematami, oraz piękną akwarelą Juliusza Kossaka. Owoc to długich usiłowań, trudów i niemałych kosztów, aby zebrać 150, rozrzuconych dziś po świecie, wizerunków dawnych legionistów, z których wielu już zmarło. Podobny egzemplarz złożył też p. Szybalski do Muzeum Narodowego w Budapeszcie. Obok albumu ofiarował on także do Muzeum szablę pamiątkową generała Wysockiego, daną mu w Szumli przez legionistów, którą umiał p. Szybalski wyprosić w tym celu od ostatniego jej posiadacza, zarówno jak książeczkę, w której zapisywali swe nazwiska składkujący legioniści. Piękne te pamiątki bohaterskiego udziału Polaków w wojnie węgierskiej 1849 r. znajdą pomieszczenie w ozdobnej witrynie, sprawionej kosztem ofiarodawcy, przyczem wydrukowaną zostanie lista imienna legionistów, których fotografie obejmuje album.

Kraków na wystawie Kolumbowej w Madrycie jest także reprezentowany. Do wzięcia w tej wystawie udziału dostała między innemi krajami urzędowne zaproszenie Austrya. Przesłano je wszystkim instytucyom naukowym. Akademia umiejętności w Krakowie posiada zbiór starożytności, przywiezionych przed laty z Ameryki południowej przez ś. p. Klugera. Staraniem jeneralnego sekretarza Akademii prof. Smolki wysłano dwie duże paki tych przedmiotów do Madrytu, gdzie stanowią jeden z ważniejszych działów międzynarodowej wystawy, na cześć Kolumba urządzonej. Wywołują one nie mały interes znawców, a dzienniki z zadziwieniem podnoszą, że zbiory krakowskie są tak cenne. Wydanym został staraniem sekcyi, utworzonej przy nadwornych muzeach wiedeńskich celem zebrania przedmiotów z całego państwa na wystawę, katalog działu austryackiego wystawy Kolumbowej. Kraków figuruje tam na pierwszem miejscu. Podczas gdy inni wystawcy austryaccy, jak kardynał Fürstenberg, kapituła ołomuniecka, wiedeńskie muzeum przemysłowo-artystyczne i t. d., wystawiły po kilkanaście przedmiotów, Kraków dostarczył numerów 101. Są to starożytności peruwiańskie. Składają się na nie: mumie, zabytki ceramiczne i tkaniny. Wiele z pomiędzy tych wyrobów przemysłu domowego rodzajem i typem swoim należy do osobliwości. Dają one dobry obraz kultury Peruwii w odległej epoce.

P. Erazm Jerzmanowski, bawiący obecnie w Marienbadzie, przysłał na ręce dra Adama Asnyka kwotę 100 złr. dla Towarzystwa Wzajemnej Pomocy uczestników powstania 1863 r. Kwotę powyższą wręczono sekretarzowi tegoż Towarzystwa p. Antoniemu Ryszardowi w Krakowie.

Wiadomości osobiste. Dyrektor kolei państwowych w Krakowie, p. Kolosvary, powrócił z urlopu i objął urzędowanie.

Zmiana nazwiska. Namiestnictwo zezwoliło dr. Leonowi Blumenstockowi, profesorowi uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie, na zmianę nazwiska na „Halban“.

Wskutek zakazu pielgrzymki do Kalwaryi żandarmerya zatrzymała 9 b. m. kilkuset pątników z okolic Cieszyna i Jabłonkowa, zabraniając im dalszej drogi.

Kilka słów o Słowakach

napisał

Wojciech Szukiewicz.

6 (Dokończenie).

Rząd madjarski chwycił się dla tego pomysłu ochronek, bo inny poprzednio stosowany środek madjaryzacyi omylił wszelkie rachuby, mimo że był o tyle radykalny, o ile nieludzki.

W 1873 r. przeszła cholera przez kraj słowacki tak samo, jak przez całą Europę. Otóż pod pozorem, że epidemia zostawiła dużo sierót, zwłaszcza w najbiedniejszym komitacie trenczyńskim, polecił rząd wyzbieranie tych sierót i wywiezienie na „dolną“ ziemię. Dobroczynną tę akcyę rozpoczęto w 1874 r. Liczbę „sierót“ mnożono w rozmaity sposób. Jedne wyłudzano od matek namową i pięknemi obietnicami, drugie kupowano za gotówkę, inne wreszcie wydzierano wprost gwałtem przy pomocy żandarmeryi, która po piwnicach wyszukiwała ukryte przez nieszczęśliwe matki „sieroty“. Zgromadzony tą drogą towar porządkowano za pomocą przywiązywania tabliczek z numerami i odwożono czwartą klasą na „dolną“ ziemię do Aradu i Szegedinu, gdzie „sieroty“ na publicznych targach sprzedawano. Miały je kupować tylko bezdzietne małżeństwa madjarskie, tymczasem kupowały i takie, co pragnęły mieć dobrą a bezpłatną służbę. „Sieroty“ madjaryzowały się w rodzinach madjarskich i w ten sposób wzmacniały obcy a wrogi sobie element. Miły ten eksperyment powtarzano peryodycznie tak, że „sieroty trenczyńskie“ stały się znane i sławne. Nieludzki gwałt przybrał największe rozmiary w latach 1888 i 1889 r. W sprawie tej zabierały niejednokrotnie głosy „Narodnie Nowiny“, zarzucając rządowi krzyczące bezprawia i domagając się zaprzeczenia a nawet przykładnego ukarania, jeżeli to nieprawda, lecz nie doczekały się ani jednego, ani drugiego.

Słów kilka należy się jeszcze wielkiej instytucyi — Maticy slovenskiej (Macierzy słowackiej).

Myśl założenia Maticy slovenskiej, podniesiona przez jednego z narodowców słowackich M. Hamuljáka, odżyła znowu w czerwcu 1851 r. Wtedy to domagali się Jan Hollár, dr. K. Kuzmany, M. Szteffko, dr. Sichard i J. Zaborsky, „aby im pozwolono wezwać współrodaków publicznie w pismach do założenia Maticy slovenskiej i zarządzać tymczasowo całą instytucyą tak długo ażby się zgłosiła liczba członków, potrzebna do zebrania kapitału 5000 złr.“

Po długich staraniach i trudach, zostały statuty dopiero d. 21 sierpnia 1862 r. zatwierdzone. Wydział tymczasowy ogłosił dnia 4 listopada 1862 r. odezwę, w której wzywał naród do składek, a rezultat był taki, że do dnia 4 sierpnia 1863 r., na który zwołano pierwsze walne zgromadzenie Macierzy, subskrybowano 83,801 złr. 95 ct. z czego złożono zaraz 29 862 złr. 19 ct. Do tegoż walnego zgromadzenia zapisało się 441 czł. założycieli 431 zwyczajnych stałych i 112 zwyczajnych rocznych (razem 984), członków zaś wspierających całe 4000. Zaznaczyć tu wypada, że w liczbie członków założycieli figuruje cesarz Franciszek Józef I z kwotą 1000 złr. w. a. I to stowarzyszenie rozwiązały później władze węgierskie za agitacye panslawistyczne!

Mimo usiłowań w kierunku wydawniczym wracała Macierz wiele rękopisów ich autorom ponieważ czy to z powodu zbytniej obszerności, czy też z powodu zbyt specyalnego charakteru drukować ich nie mogła Macierz wydawała swój „Letopis“, poświęcony głównie pracom naukowym (zwłaszcza historycznym), którego od 1864 do 1874 r. wyszło jedenaście roczników. Oprócz tego zaczęto zbierać pieśni, bajki, przysłowia, opisy zabaw, zabobonów i obyczajów słowackich.

Zaraz po pierwszej odezwie zaczęły się sypać ze wszech stron bardzo obfite składki i dary. Dobry narodowiec słowacki, biskup katolicki dr. Stefan Moyses, dał 2200 złr., opat Józef Kozaczek 1050 złr, opat Tom. Czerwen 1000 złr., a nadto zapisał Macierzy w testamencie 60 000, lecz się ich już nie doczekała; biskup djakowarski Józef Strossmayer dał 1000 złr. i t. d. Również obfite dary szły na rzecz innych zbiorów i biblioteki Macierzy.

W miarę wzrostu i rozwoju Macierzy mnożyły się skargi oraz intrygi, które doprowadziły w końcu do upadku instytucyą, potępianą wyłącznie dlatego, że się poważyła mieć charakter narodowo-słowacki czyli według terminologii madjarskiej „panslawistyczny“. Madjarzy nie byliby zapewnie występowali tak surowo przeciwko Macierzy, gdyby ona nie posiadała znaczniejszych środków pieniężnych, dających jej wpływ i znaczenie. Wbrew jednak ich oczekiwaniom stało się inaczej, bo jak już wyżej wspomniałem, cały majątek w pieniądzach wynosił do pierwszego walnego zgromadzenia 83.901 złr. 95 ct., a do drugiego zwiększył się o 24.419 złr. 78 ct. tak, że gotówką posiadała Macierz 51.891 złr. 38 ct. (reszta była subskrybowana). Majątek powiększał się stale i wynosił w 1875 r. (t. j. w roku rozwiązania) 95 867 złr. 87 ct w pieniądzach, 35 000 w domu r. 1869 postawionym; do tego zaś trzeba doliczyć bibliotekę, wynoszącą 24 000 tomów i spore muzeum.

Według statutów majątek Macierzy po jej rozwiązaniu z jakichkolwiek powodów zostawał niezaprzeczoną własnością narodu słowackiego, który miał wyłączne prawo rozporządzania nim. Tymczasem p. minister Tisza oświadczył, że naród słowacki nie istnieje, że więc rozporządzać majątkiem nie może i zabrał pieniądze do Pesztu, popierając niemi wydawnictwo *Slovenskych Novin*, pisma politycznego, wychodzącego w Peszcie cztery razy na tydzień wprawdzie w języku słowackim, ale przeciwko Słowakom skierowanego.

Od samego początku swego istnienia stanęła Macierz na czele całego cywilizacyjnego ruchu słowackiego, już to podejmując inicyatywę, już też popierając przedsięwzięcia innych. Ponieważ zarząd Macierzy znajdował się w rękach ludzi wypróbowanej uczciwości i niejednokrotnie dowiedzionego patryotyzmu przeto instytucya ta u Słowaków spotykała się wszędzie z poparciem i sympatyą. Wszędzie, tylko nie w kołach renegatów i nie u rządu madjarskiego, który na nią nienawistnem spoglądał okiem. Już w szóstym roku istnienia Macierzy (1868/9 r.) poczęto ją posądzać o polityczne agitacye i dążności panslawistyczne. Rok ten był dla Macierzy bardzo niepomyślny, bo doznała ciężkiego ciosu przez śmierć swego prezesa biskupa dr. Stefana Moysesa. Za to rok następny t. j. siódmy istnienia Macierzy (1869/70) był nieco pomyślniejszy, bo oto udało się jej założyć akcyjną drukarnię w Św. Marcinie. Wypadek ten zapisuję dlatego, że była to pierwsza drukarnia w Św. Marcinie. Do tego czasu drukowały się książki Macierzy we Wiedniu, Pradze, Bańskiej Bystrycy i t. d., a od tego czasu mogły być drukowane w siedzibie instytucyi, do której przeniosły zaraz swe wydawnictwa niektóre dzienniki słowackie. Był to wypadek dla Macierzy, a więc i dla całej Słowacyi tak ważny, że wspomniany już poeta Jan Botto uświęcił go wierszem okolicznościowym. Z innej za to strony spotkała Macierz przykra szykana; członek Wydziału Pauliny-Toth żądał od sejmu węgierskiego wsparcia dla Macierzy, lecz odmówiono go pod pozorem, że Macierz jest stowarzyszeniem buntowniczem i niebezpiecznem.

W 1875 r. naznaczono walne zgromadzenie na dzień 4 sierpnia, lecz już nie doszło do skutku, bo Macierz została przez p. ministra Tiszę rozwiązana. Stało się to bez wszelkiego śledztwa.

W ten sposób odebrano Słowakom najdzielniejszą broń w walce narodowościowej! Gdy szkoła ludowa ulega z dniem każdym coraz silniejszej i gwałtowniejszej madjaryzacyi przeto zostaje wyłącznie dziennikarstwo, przez które może jeszcze przygnieciony duch narodowy przemawiać. Rozwój tegoż dziennikarstwa nie jest atoli tak znaczny. W Świętym Marcinie wychodzą: *Národnie Noviny*, trzy razy na tydzień — 1000 prenumeratorów, *Slovenské Pohlady*, miesięcznik literacki — 600 pren.; *Hlasnik*, polityczny i gospodarski miesięcznik dla ludu — 4000 pren; *Czernoknażnik*, miesięcznik polityczno-humorystyczny — 800 pren. W Rużomberku drukiem Karola Salvy wychodzą: *Obsor*, pismo gospodarskie; *Dom a szkola*, miesięcznik pedagogiczny; *Cirkewné Listy*, dwutygodnik ewangelicki. W Tyrnawie wychodzą: *Katolické Noviny* 3 razy na miesiąc; *Putnik Svätovojtessky* i *Kazatelna*, zawiera kazania katolickie i ma dodatek literacki. W Peszcie wychodzą wyżej przytoczone: *Slovenské Noviny*, cztery razy na tydzień (pismo przeciwko narodowości słowackiej skierowane) i *Vlast a svét*, polityczny miesięcznik dla ludu.

Oto i wszystko. Mało to i na potrzeby ludu słowackiego nie wystarcza, a w przyszłości nietylko stan ten się nie poprawi, ale prawdopodobnie jeszcze się pogorszy. Podobnie jak cała rodzima literatura słowacka, tak i słowackie dziennikarstwo nie ma dzisiaj żadnych warunków rozwoju, przeciwnie chyli się do upadku. Pisma te, między któremi nie ma ani jednego dziennika, posiadają bardzo szczupłe koło prenumeratorów i czytelników, przeto nie zażywają potrzebnego wpływu i nie mogą swego ważnego zadania należycie spełnić.

Wobec tego pozostaje narodowcom słowackim jedyna choć najsmutniejsza droga szukania warunków rozwoju po za własną ojczyzną. Tak też czynią istotnie choć z wielkim dla siebie uszczerbkiem. Akcyę tą rozpoczęła młodzież akademicka za granicami Królestwa węgierskiego studyująca. Wystarczy tu n. p. wymienić dwa towarzystwa akademików Słowaków: „Tatran“ we Wiedniu i „Detran“ w Pradze. W łonie tych towarzystw, usuniętych z pod czułej opieki policyi węgierskiej rozwija się swobodnie duch narodowy z jednej a poczucie słowiańskie z drugiej strony. „Tatran“ w sprawozdaniu swojem z uroczystego wieczorku (1890 r.) zaznacza, że najliczniej przybyło „Ognisko“ polskie (Wiedeń) i towarzystwo rumuńskie. Tu jednak z natury rzeczy ruch narodowy nie może przyjąć szerszych rozmiarów. Występuje on masowo na drugiej półkuli ziemskiej — w Ameryce, gdzie znajduje się sześćdziesiąt kilka stowarzyszeń słowackich. W 1890 r. połączyły się one w jeden ogólny związek o celach czysto narodowych, nie doznających prześladowania ze strony rządu Stanów Zjednoczonych. Naturalnie, że podobny objaw nie może się wcale podobać Madjarom i madjaronom, którzy i amerykańskie narodowe życie Słowaków chrzczą mianem — niebezpiecznego, zbrodniczego panslawizmu, wskazując nań, jako na dowód niepoprawnej buntowniczości Słowaków! Szczęściem władza rządu węgierskiego nie sięga za ocean i nie może przeszkodzić swobodnemu rozwojowi żywiołu słowackiego, nie zapominającego nawet w Ameryce o swej europejskiej ojczyźnie, do której rości sobie słusznie nigdy nie przedawnione prawa!

KONIEC.

Wycieczkę na Bielany urządza „Sokół“ krakowski w niedzielę 14 b. m. Wymarsz z gmachu „Sokoła o godz. 1 popoł. Na miejscu zabawy towarzyskie i tańce W pochodzie przez Wolę Justowską i las bielański pod klasztor, oraz do tańca przygrywać będzie muzyka krakowska „Harmonia“. Bufet urządzi i zaopatrzy w doborowe pokarmy i napoje p Masłowski. Udział w wycieczce i zabawie dla członków 50 ct., a dla nieczłonków 1 złr, udział złożonej z trzech osób familii członka „Sokoła“ 1 złr, nieczłonka 2 złr. Wstęp tylko za zaproszeniami, które dostać można w kancelaryi Towarzystwa między godziną 7 a 8 wieczorem, w czasie pochodu oraz na miejscu zabawy. Gdyby w niedzielę nie dopisała pogoda, wycieczka odbędzie się w poniedziałek dnia 15 sierpnia.

Z krakowskiego ochotniczego Towarzystwa ratunkowego. P. Aleksander Dawidowski, starszy zarządca poczty i telegrafu w Krakowie, przystąpił do Towarzystwa ratunkowego jako członek wspierający z wkładką 4 złr. rocznie.

Zmarli. Henryka z Dargunów Kunzek, wdowa po prokuratorze państwa, zmarła w Krakowie w 70 roku życia.

Antoni Niedźwiecki, Sybirak, zmarł w Krakowie w 62 roku życia

Pożar. Wskutek nieostrożnego obchodzenia się z gorejącą świecą zapalił się wczoraj o 7½ wieczorem w piwnicy kupca p. Nagla w Rynku głównym spirytus. Przybyła na miejsce wypadku straż pożarna ciężkie miała do spełnienia zadanie, a to z powodu kłębów dymu i nagromadzonych gazów, utrudniających oddechanie. Po użyciu przyrządu do oddechania wywalono drugie drzwi do piwnicy i po godzinnej pracy stłumiono ogień

Adamowi Mickiewiczowi. W wykonaniu rezolucyi wiecu zakopańskiego z dnia 11 sierpnia 1890 roku, tudzież uchwały zeszłorocznego walnego zgromadzenia, wydział Towarzystwa tatrzańskiego nazwał dolinę, po której płynie potok od Morskiego Oka „Doliną Mickiewicza“, a wodospady w dolinie Roztoki „Wodospadami Mickiewicza“.

W obu tych miejscach umieszczone zostały żelazne tablice, osadzone w skale granitowej; tablice te mają następujące napisy: „Wodospady Mickiewicza. Nazwę tę nadało Towarzystwo tatrzańskie na pamiątkę przewiezienia do ziemi ojczystej i pochowania na Wawelu zwłok nieśmiertelnego wieszcza Adama Mickiewicza w dniu 4 lipca 1890 roku.“ „Dolina Adama Mickiewicza. Towarzystwo tatrzańskie nazwę tę nadało r. 1890 dolinie od Roztoki do Morskiego Oka ku uczczeniu nieśmiertelnej pamięci polskiego wieszcza.“ Poświęcenie tablic dokonać się ma w tych dniach, przy sposobności wycieczki klubu czeskich turystów do Morskiego Oka.

Ze sfer notaryalnych. P. Robert Han, zastępca notaryusza w Bochni p. Konstantego Ramulta, mianowany został równoczesnym zastępcą p. Aleksandra Rungego, notaryusza w Wiśniczu na czas tegoż urlopu.

W sprawie wizowania paszportów donosi *Kuryer Warszawski*: Osoby, wyjeżdżające za granicę przez komory austryackie, nie zawsze wizowały swoje paszporty w tutejszym generalnym konsulacie austro-węgierskim, zazwyczaj bowiem paszporty nie były oglądane. Obecnie jednak, przy zarządzeniach sanitarnych tak w Szczakowej, jak i na innych pogranicznych stacyach austryackich paszporty obowiązkowo są pokazywane. Brak wizy konsularnej nie pozwala na dalsze odbywanie podróży i w ciągu ostatnich kilku dni wiele osób jedynie z tego powodu cofnięto. Wyjątek stanowią kartki ośmiodniowe, t. zw. półpaski, wydawane mieszkańcom pogranicznym, którzy mogą bez wizy przejeżdżać.

Kwiatki germanizmu. Przez jakiś czas był przynajmniej pod tym względem spokój że nie potrzebowaliśmy wymieniać po nazwisku tych osób, które na polskiej żyjąc ziemi, uważają za godziwe w stosunkach z mieszkańcami naszego kraju używać podpisów i pieczęci niemieckich. Dziś nadesłano nam nową wiązankę tego rodzaju dziwolągów, które żadną miarą nie powinne być u nas cierpiane. Podajemy następujące kwiatki:

David Hollånder. Krakau Korkenfabrik.

Bergheim u. Max Garvey's, Oel-Gruben u. Raffinerie, Post: Gorlice in Galizien.

N. Dominitz. Hopfen- u Producten-Geschäft, Radymno, Galizien.

Innego rodzaju osobliwość nadesłano nam także. Jestto anons, w który apteki nasze obwijają flaszeczki z solą karlsbadzką, a inserent, niejaki Lobel Schottländer ogłasza się na nim i zaleca w językach niemieckim, włoskim, hiszpańskim, portugalskim, angielskim, francuskim i rosyjskim; o języku polskim nie pomyślano pomimo, że sól karlsbadka znajduje w naszym kraju niemniejszy popyt niż gdzieindziej.

Z Złotego Potoku donoszą o znacznym pożarze, który wczoraj tam wybuchł około godziny 4 popołudniu. Zgorzała mianowicie wołownia, gorzelnia, słodownia, pomieszkania i areszta sądowe. Sąd powiatowy i urząd podatkowy uratowano

Trzy nowe powiatowe dyrekcye skarbu wejdą w życie z początkiem roku 1893 Siedzibą ich będą prawdopodobnie miasta: Brzeżany, Czortków i Żółkiew.

Z Buczacza piszą nam: Rada powiatowa buczacka na posiedzeniu dnia 31 lipca uchwaliła kredyt choleryczny w wysokości 800 względnie 1600 złr. na asanacyę wsi, sprawienie leków zakładanie i urządzenie cholerycznych izb ratunkowych. Również uchwaliła zakupić 2000 polskich i ruskich broszur „przeciw cholerze“, napisanych popularnie przez dra Edwarda Krzyżanowskiego dla użytku urzędów gminnych, parafialnych, szkół ludowych itp. w powiecie.

Grad kamienny. *Gazeta Przemyska* donosi: Pod Samborem we wsiach Kalinowie i Kornatowicach spadł grad kamienny, wielkości laskowego orzecha koloru białego. Nauczyciel tamtejszy p. Jan Sroka zebrał garniec tego gradu, a ks. dziekan Gross w Wojutyczach i właściciel dóbr w Kornatowicach przechowują parę garncy tych kamieni.

Liczba gości w Zakopanem dosięgła cyfry 2.460. Od kilku dni bawi w Zakopanem członek Wydziału krajowego dr. Sawczak.

Z Warszawy donoszą: Przed laty kilku mieszkaniec Warszawy p. Karol Głaziewicz nabył od schorowanego i zubożałego p. X. obfitą galeryę obrazów wśród których znajdował się wielki rozmiarami obraz, bardzo stary. Przypadkowo w tych dniach oglądał obraz ów jeden ze znawców sztuki i orzekł, że płótno, malowane w XV wieku, posiada wielką wartość artystyczną i pieniężną. Przy zachowaniu wybornej perspektywy kompozycya wyobraża handel niewolnikami nad brzegiem morskim.

Zagraniczni uczeni, amerykański dr. Tem i hiszpański Curbada przejeżdżali w zeszłym tygodniu przez Warszawę, udając się do Astrachania, gdzie będą czynili studya naukowe nad cholerą. Pobyt lekarzy zagranicznych w dotkniętej epidemią miejscowości potrwa kilka tygodni, poczem udadzą się oni do Petersburga.

Wezwanie do powrotu. Następujące osoby, przebywające za granicą Król. Pol., wzywane są do powrotu: Konstanty Baliński 43 lat, Leopold Czyrniański 41 l., Antoni Leśnik 29 l, Stanisław Bolesław Michalewski 31 l., Wiktorya Palińska 22 l, Anna Ostaszewska 37 l., Michalina z Racięckich Rybkowska 38 l Teodor Wilhelm Posner 35 l, Wincenty Smarzewski 39 l, Dominik Zettmann 39 l, Tadeusz Żołonowski 51 lat.

Olbrzymka. W tych dniach przejeżdżała przez Warszawę niejaka Ludwika Kalińska, pochodząca z powiatu ostrołęckiego, odznaczająca się olbrzymim wzrostem i niepomierną tuszą. Kalińska liczy obecnie 17 lat wieku, a waży 348 funtów, wzrost zaś jej harmonizuje z potworną otyłością, przewyższa ona bowiem o głowę normalnie najwyższego mężczyznę. Dziewoja jest córką kupca, handlującego bursztynem, a została zaangażowaną jako osobliwość do cyrku w Pradze czeskiej. Impresario zobowiązał się kontraktem płacić przez trzy lata po 500 rubli rocznie rodzicom olbrzymki. Kalińska umie czytać i pisać umysł zaś jej jest zupełnie rozwinięty.

Zderzenie się pociągów nastąpiło na kolei Franciszka Józefa onegdaj pod stacyą Höflein, jak o tem doniesiono nam wczoraj telegraficznie. Urzędowe sprawozdanie dyrekcyi ruchu opisuje cały wypadek w następujący sposób:

We środę wieczór o godzinie 6 minut 30 odjechał z Wiednia ku Pradze pociąg osobowy nr. 133 i zatrzymać się musiał pod Höflein nad Dunajem z powodu zepsucia się lokomotywy. Na pociąg ten wpadł pociąg osobowy nr. 13, który wyjechał z Wiednia o godzinie 7 i rozbił jego 5 wagonów. Na miejscu poniósł śmierć niejaki Windisch zresztą nikt szwanku nie poniósł.

Na wystawie teatralnej w Wiedniu w oddziele polskim wystawiono portrety Heleny Modrzejewskiej i Antoniny Hoffmanowej, malowane przez Tadeusza Ajdukiewicza.

Rosyjski książę. Z Petersburga donoszą: Tyfliski trybunał skazał ks. Aleksandra Dołgorukowa za fałszerstwo pieniędzy na 4 lata robót przymusowych i utratę wszelkich praw stanu.

Trzęsienie ziemi. Miasto Teby w Grecyi od półtora tysiąca lat jest ofiarą ustawicznie powtarzającego się trzęsienia ziemi. Niema tam ani jednego domu, któryby choć trochę nie był uszkodzonym. Od dnia 22 lipca mieszkańcy obozują za miastem. Od r. 1853 nieszczęśliwa ta siedziba dwa razy była już zupełnie zburzona przez trzęsienie ziemi.

Katastrofa na morzu. Z Petersburga donoszą że w nocy z niedzieli na poniedziałek pod Helsingfors zderzyły się dwa parowce, z których jeden natychmiast zatonął. Był nim stary parowiec „*Ajax*“, który wiózł przeszło 100 uczestników niedzielnej wycieczki i około 2 w nocy spotkał statek „*Runeberg*“. „*Ajax*“ zamiast skręcić na prawo, skierował się na lewo, skutkiem czego „*Runeberg*“ uderzył w zbutwiały statek „*Ajax*“, który wśród okrzyków zgrozy tonąć zaczął natychmiast. „*Runeberg*“ wykonał ruch rozpaczliwy i osiadł na mieliznie, skutkiem czego nie mógł przyjść ze skuteczną pomocą dla tonącego statku. Wśród ciemności i popłochu ratowanie podróżnych było prawie niepodobnem. Przeszło trzydzieści sześć zwłok znaleziono dotąd, ale zdaje się, że oprócz tego przeszło 90 osób utonęło, — zaledwo 10 zdołało się uratować.

Stary okręt. Jednym z najstarszych w Europie okrętów wojennych, na którym przed stu laty, bo w r. 1793, Nelson walczył pod Neapolem z Francuzami, jest statek „Foudroyant“. Miał on kiedyś 180 armat, rozmiary zaś jego wynoszą 50 i pół stóp szerokości i 21 i pół stóp głębokości. Rząd angielski sprzedał go teraz za 80 000 marek jakiemuś przedsiębiorcy szczecińskiemu, który po wyrestaurowaniu go, co zajmie z rok czasu, użyje go do celów przewozowych.

Sic transit... Wspaniała willa ekscesarzowej Eugenii w Biarritz została w tych dniach sprzedaną na licytacyi. Cena wywołania wynosiła 400.000 fr., nabyła zaś willę jedna z paryskich instytucyj kredytowych na 400 000 fr.

Zwyczaj średniowieczny. Na Pomorzu we wsi Bietziker, w pobliżu Koeslina, zastrzelił się nadzorca drogowy. Ciało jego na prostym wózku, na t. zw. „gnojarce“ zawieziono pod cmentarz, którego wszystkie drzwi były szczelnie zamknięte. Trumnę przesadzono przez parkan; tą samą drogą przeszli też na drugą stronę ci, którzy ją nieśli, poczem pochowano ją w miejscu odosobnionem.

Sprawki cyganów. Działo się w ucywilizowanej Marsylii. Żona zamożnego właściciela hotelu pani Lardnois, radząc się po kolei, a bez skutku rozmaitych lekarzy na swoją niemoc, postanowiła wezwać cygańską znachorkę Cyganka kazała dać sobie czarną kurę i złoty naszyjnik pacyentki. Ukręciwszy ptakowi głowę, obydwoma temi przedmiotami wykonywała dziwaczne ruchy, nie szczędząc zaklęć i mruczenia Potem kazała przynieść i złożyć na stole wszystkie pieniądze, jakie tylko w domu się znajdowały. Złożono około 40 000 fr. w papierach i srebrze. Goście hotelowi, do 70 osób, otaczali ją kołem. Znachorka oznajmiła jednak, że nie wszystkie pieniądze jej oddano. Istotnie, znajdowało się jeszcze 7 000 fr. Wtedy czarodziejka, spalając jakiś proszek na świecy, napełniła pokój tak rozkosznym zapachem, że wszyscy widzowie zasnęli. Po obudzeniu się spostrzegli już tylko... czarną kurę bez głowy. Policya przetrząsłszy obóz cyganów, znalazła tam przeszło 100.000 fr. gotówki i mnóstwo kosztowności.

Składki. Na fundusz Towarzystwa „Szkoły ludowej“ przysłał dr. N. N. nieprzyjęte honoraryum w kwocie 13 złr.

Repertoar teatru lwowskiego.

W sobotę 13 sierpnia: Po raz 16 ty „Ptasznik z Tyrolu“, operetka w 3 aktach Zellera

W niedzielę 14 sierpnia: Po raz 6 ty „Wiceadmirał“, operetka w 3 aktach Millöckera

W poniedziałek 15 sierpnia: Po raz 17 ty „Ptasznik z Tyrolu“, operetka w 3 aktach Zellera.

We wtorek 16 sierpnia: Po raz pierwszy „Cagliostro“, operetka w 3 aktach Jana Straussa.

We środę 17 sierpnia: „Opowieści Hoffmana“, opera fantastyczna w 4 aktach Offenbacha.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— **W „Tygodniku ilustrowanym“** z 5 sierpnia wśród wielu innych rycin szczególniejszą na siebie zwraca uwagę rysunek Piotra Stachiewicza pod tytułem: „Pan Jezus chodzi po świecie...“ Artysta językiem sztuki zilustrował prześlicznie, jak prawdziwy malarz poeta, wiersz El...yego. Pięknie wykończony rysunek, nadzwyczaj wdzięczny i pełen jakiejś nieokreślonej serdeczności i miłości przedstawia idealną postać Chrystusa, zbierającego na polu kwiatki dla osieroconych dziatek, którym zanosi ojcowski uśmiech i macierzyński uścisk. „A każdy kwiatek niebieski, którym Pan Jezus obdarzy, osusza sieroce łezki wejrzeniem matczynej twarzy... A każdy kwiatuszek złoty w przewodnią gwiazdę się zmienia i lśni nad czołem sieroty iskrą czystego natchnienia. Więc nie rozpaczaj tak dziecię, że nie znasz ojca i matki, Pan Jezus chodzi po świecie i zrywa na łąkach kwiatki.“

— **Przegląd sądowy i administracyjny,** wychodzący we Lwowie pod redakcyą prof. dra E Tilla, zawiera w zeszycie VIII: 1) Nowe postępowanie karne dla Bośni i Hercegowiny, przez dra Wiktora Ungara. 2) O nabyciu nieruchomości przy egzekucyjnej sprzedaży, przez dra Konstantego Lewickiego (ciąg dalszy). 3) O strukturze posiłkowej poręki austryackiej, przez dra Zygmunta Lilienfelda (ciąg dalszy) 4) O żebractwie i włóczęgostwie, przez Aleksandra Męcińskiego (ciąg dalszy). 5) *Juris ignorantia*, przez dra Bronisława Łozińskiego 6) Zapiski literackie: *Dr. Emil Pfersche. Die Irrthumslehre des oesterreichischen Privatrechts mit Berücksichtigung des Entwurfes eines bürgerlichen Gesetzbuches für das deutsche Reich*, przez Aleksandra Dolińskiego. 7) Zapiski bibliograficzne: Rozprawy i sprawozdania z posiedzeń wydziału historyczno filozoficznego Akademii umiejętności. 8) Praktyka cywilno sądowa 9) Praktyka karno sądowa. Zasady orzeczeń Trybunału kasacyjnego, przez dra Wincentego Tarłowskiego. 10) Kronika: Nowa chorwacko-sławońska ustawa o emeryturze. Kółko prawnicze w Dolinie. 11) Wiadomości urzędowe. 12) Ogłoszenia urzędowe

— **Przewodnika gimnastycznego „Sokół“** (organ Tow. gimnast.) opuścił prasę nr. z 10 sierpnia. Treść: Dzisiejsze prądy w sprawie gimnastyki. Zlot sokoli (c. d.). Gimnastyka w szkołach ludowych. Sprawy Towarzystw gimnastycznych polskich. Odezwa. Kronika.

— **„Cosmos“**, tygodnik naukowy ilustrowany paryski zamieszcza krótki, ale bardzo dokładny i treściwy szkic emigracyi polskiej w Stanach Zjednoczonych z kilku ilustracyami. Napisał go rodak nasz prof J. Malinowski.

Dział ekonomiczny.

Z targu wiedeńskiego. Na wczorajszy targ dostawiono 3803 sztuk owiec. Ponieważ obecnie wywóz owiec do Francyi znowu został przywrócony, dlatego nieco żywszy ruch dał się widzieć na targu i ceny się podniosły. Płacono za parę wywozowych 17—22 i pół złr., za wybrakowaną parę płacono po 12—15 złr.

Cieląt dostawiono 2612 sztuk, wieprzów młodych 1526, świń zabitych 468, owiec zabitych 342 jagniąt 48. Za kilo żywej wagi cielęciny płacono po 38—44 ct., 46—48, 50—53 ct, za wieprzowiny kilo 35—47 ct., 48—53 i 50—56 ct., za baraninę 28—40 ct. za kilo. Za parę jagniąt płacono po 5—11 złr. za parę.

Spostrzeżenia meteorologiczne
(podług obserwatoryum krakowskiego)
Kraków, dnia 12 sierpnia.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop.
Ciśnienie powietrza (sred. do 0)	746 7 mm	746 6 mm	745·7 mm
Temperatura w stopniach Celsiussa	+12°,8	+10°,4	+20°,6
Kierunek i moc wiatru 0 — cisza, 10 burza	N 1	N 1	E 1
Wilgotność względna (w odsetkach)	77 %	82 %	48 %
Stan nieba — pog., 10 zup pochm	1	1	2

Telegramy „Nowej Reformy“.

(Telegramy Biura Korespondencyjnego.)

Wiedeń, 12 sierpnia. *Biuro koresp.* upoważnione jest z kompetentnej strony do następującego oświadczenia:

Wiadomość, podana przez *Budapester Blatt*, że próby z prochem bezdymnym zaprowadzonym w Austryi, wydały niekorzystny rezultat, — pozbawioną jest wszelkiej podstawy. Po rozlicznych doświadczeniach rozpoczęto produkcyę prochu bezdymnego w wielkich ilościach, przyczem udało się uzyskać preparat, który nietylko okazał pewną wytrzymałość, lecz i pod względem prężności okazał przymioty, nie zostawiające nic do życzenia.

Obie fabryki w Preszburgu i w Blumau zajęte są wyrabianiem prochu bezdymnego w wielkich ilościach.

Wiedeń, 12 sierpnia. Kilka dzienników poświęca hr. Taaffemu, jako w 14 rocznicę jego urzędowania w charakterze prezesa ministrów, artykuły wstępne, w których podniesiono jego niezmordowaną działalność i przeprowadzenie wielu dzieł ustawodawczych

Wiedeń, 12 sierpnia. Jan Singer, urzędnik prywatny, w wieku lat 50, i jego żona, postanowili skutkiem dokuczającej im nędzy, przez zaczadzenie zadać śmierć sobie i trojgu dzieciom. Dzisiaj znaleziono Singera i dwoje starszych dzieci martwych, — matkę i najmłodsze dziecko zdołano doprowadzić do przytomności.

Linz, 12 sierpnia. Wiec katolików przyjął wczoraj przed południem liczne rezolucye, odnoszące się do organizacyi stowarzyszeń zawodowych kwestyi włościańskiej kwestyi rękodzielniczej prasy katolickiej, konieczności stworzenia wielkiego katolickiego organu, szkoły wyznaniowej, ustawowego nadzoru szkół przez proboszczów i t. d. Na wniosek Opica z Warnsdorf uchwalono odbywać wiece co dwa lata. Na wniosek hr. Galen zgromadzenie wyraziło uznanie dla działania Jezuitów. Komisarzem dla następnego wiecu wybrano hr. Porgena.

Linz, 12 sierpnia. Na wczorajszem końcowem posiedzeniu wiecu, które się odbyło po południu, Schindler omawiał sprawę prasy katolickiej i wyraził życzenie, aby założono wielki dziennik katolicki w Wiedniu i katolickie pisma robotnicze. Sylva-Tarouca omawiał kwestyę robotniczą, przestrzegał przed polityką strusia, ponieważ niebezpieczeństwo rewolucyi socyalnej w ten sposób zażegnać się nie da.

Mowca mniema, że kwestyę płacy można rozwiązać tylko na podstawie religii i zaleca utworzenie stowarzyszeń zawodowych i nadanie praw politycznych robotnikom. Prezydent w mowie zakończającej wiec podnosi świetność przebiegu wiecu, który wywiesił nie czarną ale czarno-żółtą chorągiew. Wiec katolicki wiernym jest papieżowi i cesarzowi. Błogosławieństwem biskupa Doppelbauera zakończył się wiec.

Budapeszt, 12 sierpnia. Wykaz kasy państwowej za 2 kwartał 1892 wykazuje dochody o 7,173.033 złr. wyższe a wydatki o 2,001.771 złr. wyższe niż w 3 kwartale 1891. Zestawienie 2 kwartału br. okazuje zatem rezultat o 5 171.261 złr. pomyślniejszy niż w 2 kwartale 1891.

Zagrzeb, 12 sierpnia. Projekt adresu, przedłożony wczoraj Sejmowi, parafrazuje reskrypt cesarski, odczytany przy otwarciu sesyi i wyraża tem żywszą nadzieję wypełnienia wielkich zadań, które czekają Sejm, iż ostatnie wybory dowiodły, iż cały naród ma zupełne zaufanie do rządu, przejętego duchem patryotyzmu i postępu.

Berlin, 12 sierpnia. Pogłoska o wypadku cholery w szpitalu we Fridrichshain okazała się nieprawdziwą.

Berlin, 12 sierpnia. Na zarzuty *Hamburger Nachrichten* oświadcza *Deutsche Allgemeine Ztg.*, że przy zamierzonych rokowaniach handlowych z Rosyą, rząd niemiecki porozumiałby się bezwątpienia z niemieckiemi sferami interesowanemi, jak to się działo w rokowaniach dotychczasowych.

Besseges, 12 sierpnia. W kopalniach w Salles de Gagnieres ośmiu robotników przy wyciąganiu ich z szybu spadło na dół skutkiem urwania się liny. Dwóch z nich zabiło się na miejscu, jeden jest ciężko, pięciu lekko rannych.

Londyn, 12 sierpnia. Izba gmin uchwaliła 350 głosami przeciw 310 votum nieufności i odroczyła się do czwartku.

Londyn, 12 sierpnia. W Izbie gmin podczas rozprawy adresowej oświadczył Chamberlain, że prasa zagraniczna z ostatnich mów Morleya i Gladstona wysnuwa zapowiedź rychłego opuszczenia Egiptu i potępienia trójprzymierza. Naród angielski ufa tylko zewnętrznej polityce Rosebery'ego, ponieważ ona jest wprost przeciwną polityce Morley'a i Gladstone'a. Jeśli Rosebery nie zostanie ministrem spraw zagranicznych, to opuszczenie Egiptu nastąpi za pół roku, a temu sprzeciwia się także angielska demokracya. Chamberlain krytykuje skład opozycyi.

Londyn, 12 sierpnia. Konsul angielski donosi depeszą z Zanzibaru, że Mwanga powrócił do stolicy Ugandy, opanował znowu tron królewski, wywiesił flagę angielską i przeszedł na protestantyzm.

Petersburg, 12 sierpnia. Według urzędowych wiadomości zmiejsza się cholera w okręgach Samara i Saratow w dorzeczu Donu. Dnia 9 bm. umarło w Rostowie 48, Samarze 33, Saratowie 32, Moskwie 6. Z miast najsilniej dotknięty Orenburg gdzie 9 b. m. zachorowało 253, umarło 127 osób.

Konstantynopol, 12 sierpnia. Przybył tu Stambułow i stanął u Dimitrowa.

Kursa telegraficzne.
na giełdzie wiedeńskiej

dnia 12 sierpnia 1892 r.

	Kurs w wal. austr. złr.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	96	35
Zjednoczony dług w srebrze	95	95
Austryacka renta złota	113	95
5% austryacka renta (marcowa)	100	45
Akcye banku austro-węgierskiego	1000	—
Akcye kredytowe	314	75
Londyn	119	60
Srebro	—	—
20-to frankówki za sztukę	9	49
Dukaty austryackie	5	67
Banknoty banku niemiec. za 100 m	58	55

Wiedeń, 12 sierpnia. Ruble papierowe 121·50. Cena nafty 17·50 do 20·25. Spirytus —·—; żyto 6·63; pszenica 7·76; owies 5·87.

Odpowiedzialny Redaktor: *Michał Konopiński.*
Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

Kraków, dnia 12/8
(Bez bieżącego kuponu.)

	płacą		żądają	
Ruble papierowe za 100 rubli	120	—	122	—
Marki niemieckie za 100 mar.	58	30	58	70
20-to frankówka złota	9	47	9	54
6% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	103	—	—	—
4½% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	97	40	98	40
5% Obligacye indemn. gal. za złr. 100 k. m.	104	30	105	30
4% galicyjski fundusz propinacyjny	93	80	94	60
4½% Listy zastaw. Banku kraj. za złr. 100	98	20	99	—
5% Obligi komunalne „ „ I Emis.	100	50	101	50
4% Listy zastawne Tow. kred. ziem.	96	50	97	50
4% „ „ „ „ II Em.	94	70	95	40
4½% „ „ „	99	20	100	—
4% „ „ Banku hip. prem 10%	107	30	108	—
5% „ „ „ „ zwr. za 40 lat	100	80	101	50
4½% „ „	98	20	99	—
5% „ „ Król. Pol. za rubli 100	101	75	102	75
4% „ likwidac. „ „ 100	97	75	99	25

Lwów, dnia 11/8.

	płacą		żądają	
Akcye Banku hip. gal. (dywid.) na złr. 200	328	—	332	
5% Listy zast. Banku hipot. gal. za złr. 100	100	90	101	60
4½% Listy zast. Banku kraj. za złr. 100	98	50	99	20
5½% „ Tow. kred. ziem. za złr. 100	99	40	100	10
4% „ „ okr. 56 złr 100	94	70	95	40
5% Obligacye indemn. galic za zł 100 m k.	104	60	105	30
4% galicyjski fundusz propinacyjny	94	—	94	70
5% Oblig. komun. Banku kraj. za złr. 100	101	—	101	70
4½% Obligacye pożyczki kraj. za 100 złr.	97	60	98	30

Warszawa, dnia 11/8
(Bez bieżącego kuponu.)

	płacą		żądają	
5% Listy zastawne z r. 1869 za rubli 100	101	25	—	—
4% Listy likwidacyjne za rubli 100	98	—	—	—
5% Listy zast. Warszawy I Em. „ 100	101	90	—	—
5% „ „ „ II Em. „ 100	101	75	—	—
5% „ „ „ III Em. „ 100	101	90	—	—
5% „ „ „ IV Em. „ 100	100	20	—	—

Wiedeń, dnia 11/8.
Obligi długu państwa
(bez bieżącego kuponu.)

	płacą		żądają	
5% Renta austr. papier. za złr. 100	96	25	96	45
5% „ „ srebrna za złr. 100	95	95	96	15
4% „ „ złota za złr. 100	113	95	114	15
5% „ papier. nowa za złr. 100	100	50	100	70
4% Losy z r. 1854 na 250 złr. za 100	140	25	141	95
5% „ z r. 1860 na 500 złr. za 100	140	25	140	50
5% „ z r 1860 na 100 złr. za 100	150	75	151	50
„ z r 1864 bez % całe za 100	184	25	184	75

Obligacye korony węgierskiej.

	płacą		żądają	
4% Renta złota za złr. 100	—		—	—
5% Renta papierowa za złr. 100	100	50	100	70
Pożyczka prem. węg. po 100 zł. „ „ 100	143	—	143	50
4% Losy Cisańskie (Theis-Reg.) „ „ 100	136	75	137	—

Obligacye indemnizacyjne.

	płacą		żądają	
4% galicyjski fundusz propinacyjny	94	—	94	80
5% Obl. ind. Galicyi za 100 m. k.	104	80	105	40
5% Obl. ind. Węgier za 100 złr.	94	25	95	25

Listy zastawne.

	płacą		żądają	
3% Boden-Credit allg. öst. z pr. za złr. 100	109	50	110	—
4½% Gal. Tow. kred. ziem. okr. 52 złr. 100	99	50	100	—
4½% Bank krajowy galicyjski za złr. 100	98	50	99	—
5% Bank kraj. obl. komunalne za złr. 100	—	—	—	—
4½% Banku austro-węgiersk. za złr. 100	101	50	—	—
4% Banku austro-węgierskiego za złr. 100	99	70	100	20
4% Banku hip. węg. z premią za złr. 100	123	50	124	25

L o s y.

	płacą		żądają	
Budapest. losy Bazyliki na 5 złr. w. a.	6	80	7	10
Kredytowe austr. na 100 złr. w. a.	192	75	193	50
Krakowskie na 20 złr. w. a.	23	25	24	25
Czerwonego Krzyża austr. na 10 złr w. a.	17	35	17	85
Czerw. Krzyża węgierskie na 5 złr w. a.	11	60	12	—
Rudolfa na 10 złr. w. a.	23	75	24	50
Stanisławowskie na 20 złr. w. a.	30	—	32	—

Akcye bankowe i kolejowe

Ostatnia dywid.		płacą		żądają	
10·—	Anglobank na 200 złr.	154	75	155	25
8·—	Bankverein Wiener na 100 złr.	116	50	116	—
17·—	Kredyt. dla handlu i przem. na 160 złr.	314	50	315	—
24·—	Kreditbank węg. allgem. na 200 złr.	60	—	560	50
22·—	Galic. Bank hipoteczny na 200 zł	—	—	—	—
12·—	Laenderbank na 200 zł	223	—	223	50
47·30	Austro-węgierski na 600 zł	1000	—	1001	—
17·—	Unionbank na 100 zł	246	—	246	50
132·25	Ferdynanda Półno m. na 1000 złr.	2805		2815	—
8·40	Karola Ludwika na 210 złr.	214	50	214	75
14·—	Lwowsko-Czerniow. na 200 złr.	243	75	244	—

Każdą zupę można w mgnieniu oka przyprawić i wzmocnić

MAGGI'EGO PRZYPRAWAMI DO ZUP

1895 2 4 można dostać we flaszeczkach od 45 cent. we wszystkich handlach korzennych i delikatesów.

Żona c. k. urzędnika, była nauczycielka dyplomowa, przyjmie 1995 1 3

panienkę lub młodszego chłopczyka

z lepszego domu, uczęszczających do szkół, **na stancyę** (w pobliżu plant i Scholastyki), zapewniając opiekę i pomoc w naukach.

Zgłoszenia przyjmuje do 25 sierpnia Admin. „N. Reformy" pod **„Pedagogia"**.

2 pokoje i kuchnia

na II piętrze, przy ul. Szewskiej, 6, od 1 września do wynajęcia. 1990 1 5

Uczeń

z ukończoną III lub II klasą szkół średnich, znajdzie umieszczenie **w handlu bławatnym** 1994 1 3

Józefa Neuwerta i Syna

w Krakowie, Sukiennice, I.

Stanisława Garlicka

w Krakowie, ulica Karmelicka, L. 17, I piętro, przyjmuje, jak w roku ubiegłym, **PANIENKI, uczęszczające do szkół publicznych,** zapewniając troskliwą opiekę i dozór. — Na żądanie nauka wszelkich robót ręcznych, haftów, szycia koronek klockowych, oraz języka francuskiego i muzyki. 1996 1 8

Nakładem K. Bartoszewicza

Kraków, ul. Bracka, 8,

świeżo wyszły: 1481 19 30

Nowelle M. Jokaja, Zaccone'a, Sw. Czecha, Peschkau'a, Elizy Polko, Suessona, Hutzlera, Simonsa itd. Cena 80 ct.

Album rycin, portretów i widoków, odnoszących się do konstytucyi 3-go Maja. Zeszyt II. ze spisem rycin. Cena 60 ct. (Oba zeszyty razem 1 złr.)

Perły humoru polskiego. Tom trzeci. Cena 1 złr. 50 ct. (3 tomy razem złr. 3,50)

Do starego pokolenia (wiersz z pod zaboru rosyjskiego), wydanie drugie, 20 ct.

Grudziński. Na ruinach, 20 ct.

Pieśni polskie, najlepszy zbiór pieśni i utworów patryotycznych, **wydanie czwarte,** w pięknej oprawie, 1 złr.

Przewodnik po Krakowie, ułożony przez K. Bartoszewicza, z illustracyami i 600 adresami osób wybitniejszych i instytucyj. 45 ct.

Illustrowany Przewodnik po Pradze. 40 cnt.

Lenartowicz. Trzeci Maja, wiersz poświęcony młodzieży warszawskiej. 20 ct.

K. Bartoszewicz. Fejletoniki. 1 złr.

Zwraca się uwagę, iż przy **ul. Brackiej, L. 8,** odbywa się **wyprzedaż** niektórych dawniejszych nakładów za trzecią, czwartą, a nawet piątą i szóstą część ceny katalogu.

Park Krakowski.

We środę, sobotę i niedzielę

przy sprzyjającej pogodzie

koncert muzyki wojskowej.

Restauracya we własnym zarządzie.

Konkurs.

W c. k. szkole zawodowej przemysłu drzewnego w Zakopanem opróżniona jest posada **nauczyciela rysunków figuralnych i ornamentalnych i modelowania,** z roczną remuneracyą 1000 złr.

O posadę tę mogą się ubiegać tylko rzeźbiarze z wykształceniem akademickiem, posiadający dokładną znajomość języka polskiego.

Kompetenci zechcą wnieść swoje podania do Dyrekcyi szkoły wraz z curriculum vitae, dowodami studyów, uzdolnienia i dotychczasowej praktyki w terminie **najpóźniej do 22 sierpnia b. r.**

Rzeczona posada nadana będzie od 1 września b. r. tymczasowo za kontraktem. 1983 3 3

Zakopane, 10 sierpnia 1892 r.

Dyrekcya.

Kilka morgów

iłu żółtego i sinego

na wyrób cegły i dachówek, **przy Podgórzu, do sprzedania.**

Wiadomość u **portyera w hotelu Polskim w Krakowie.** 1982 3 6

Kucharz

kawaler, z chlubnemi, długoletniemi świadectwami, znajdzie umieszczenie **w Biurze Świderskiego w Tarnowie.**

Dwa browary są **zaraz do wydzierżawienia.**

Bliższych informacyj udzieli **Biuro Świderskiego w Tarnowie.** 1972 4 0

Dla ułatwienia PT. Odbiorcom.

W handlu Wgo Pana J. F. Fischera, linia A—B, jest **książka obstalunkowa,** w której łaskawi odbiorcy raczą zanotować swoje żądania lub zamówienia dla **Fabryki wyrobów betonowych i Biura wszech potrzeb technicznych.**

M. Zieleniewski, inż.

Kraków, Grzegórzki, L. 23.

1973 2 0

Środki oczyszczenia wody i powietrza.

FILTRY

kompletnie oczyszczające najbrudniejszą wodę, kieszonkowe, podróżne, do gospodarstw, fabryk, lokalów publicznych itp., węglowe, asbetowe systemu „Pifke".

Klosety wodne, hermetyczne pisoary, zlewy kuchenne i zamknięcia kanałowe.

Rury kamionkowe (steingutowe). **Rynny betonowe, Posadzki cementowe i steingutowe,** znakomite **wentylatory pokojowe i do lokalów publicznych** ma na składzie i wykonuje wszelkie higieniczne urządzenia i przeróbki 1993 1 0

M. ZIELENIEWSKI, Kraków, Grzegórzki, 23.

CARBOLINEUM AVENARIUS

najlepsza desynfekcyjna powłoka dla **wszelkich przedmiotów z drzewa, budynków gospodarskich** itp. **Ochrona** przed gniciem, grzybem i butwieniem. **Piękna powłoka orzechowego koloru.** Każdy robotnik może sam to powlekanie wykonać. **Przesyłka 5 klgr franco à 1 złr. 55 centów.**

Ostrzega się przed naśladownictwem.

ANTI-SEPTICUM SCHRANZHOFERA

Jedyny **bezwonny** i **najtańszy środek desynfekcyjny.** — Chemicznie czysty, znakomity **środek ochronny** przeciw **zarazie u bydła.**

SRODEK WZMACNIAJĄCY SCIĘGNA SCHRANZHOFERA

Uznany jako **najlepszy** do **zmywania koni,** a więc dla każdego posiadającego konie **konieczny.** W wielkich i małych butelkach. — Polecamy również naszą **CREOLINĘ** itp

Prospekta, świadectwa, przepisy użycia i t. p. darmo i optatnie.

Fabryka Carbolineum Amstetten

Avenarius & Schranzhofer

Wien, 3 1, Hauptstrasse 84. 600 11 12

Blankenheym & Nolet, Rotterdam,

istniejący od r. 1732.

Pierwszy zakład wyrobu

doskonałych likierów holenderskich.

Curacao, Crême de Vanille, de Menthe, de Rose.

Sprzedaż hurtowna w **dzbankach** i **butelkach;** w paczkach po 12 butelek i wyżej po 1 złr. 80 ct. i 1 złr. 60 ct. za dzbanek lub butelkę z Rotterdamu.

Generalne zastępstwo na Austro-Węgry: 1853 3 5

Philipp J. Gaiger,

zastępca pierwszych domów francuskich, angielskich, holenderskich i hiszpańskich:

wina, likierów, koniaków, musztardy i cacao,

Wiedeń, II., Praterstrasse, 7.

Posadzki steingutowe deseniowe

(mozaikowe, tak zwane Metlachowskie) z pierwszorzędnej fabryki z Pragi, jak również

marmurowe, terrazzo, cementowe

własnego wyrobu, **i t. p. materyały budowlane** sprzedaje **po cenach możliwie tanich**

Adolf Hochstim

skład materyałów budowlanych i fabryka wyrobów betonowych w Krakowie, ul. Floryańska, L. 38. 687 15 0

WINA VILANY

pod gwarancyą, naturalne, czyste

dostarcza

piwnica arcyksiążęca

dzierżawca WILHELM SCHUTZ

w Vilany (Węgry)

a mianowicie: **wina stołowe** w beczułkach, doskonałe **desserowe, czerwone** i **Riesling** wina, jak również **Treberówkę, Sliwowicę** i **Koniak,** dalej doskonały Riesling wyskowy (Wino słodkie) w butelkach i beczkach.

Cenniki gratis, przy pierwszych zamówieniach od nieznajomych osób uprasza się o załączanie zadatku. 1852 6 0

Administracya dóbr Zakładu narodowego im. Ossolińskich

rozpisuje licytacyę ofertową na **dzierżawę folwarku Strzelce Wielkie,** w powiecie brzeskim położonego. Folwark ten ma roli 442 m., łąk 224 m., pastwisk 78 m. **Czas dzierżawy od 1 września 1892 do 31 marca 1899, lub 31 marca 1902.** Oferty wnoszone być mają do **dnia 21 sierpnia b. r.** w kancelaryi **adwokata Dra Steczkowskiego,** syndyka Zakładu narodowego im. Ossolińskich, **Lwów, ul. Kościuszki, L. 2,** gdzie otrzymać można warunki licytacyi i wzór oferty, oraz przeglądnąć projekt kontraktu dzierżawy. 1951 3 3

Pierwszy parowy

amerykański młyn do kości

w Klimkówce pod Rymanowem

sprzedaje tego roku około 150 wagonów różnych gatunków **mąki prawdziwej kościanej,** za gotówkę 3% sconto, na kredyt od 3 do 6 miesięcy bez procentu, a od 6 do 9 miesięcy na 8%, a w razie koniecznej potrzeby i 12 miesięcy kredytuje.

Doświadczenia z nawozami sztucznemi, robione na własnych polach na wielką skalę, można oglądać w różnych porach roku, na donoszących o przybyciu konie oczekiwać będą na stacyi Rymanów.

Dla pośredników w rozsprzedaży, dla Panów Naczelników gmin itp. wszystkich, zajmujących się agencyą tego towaru wśród włościan ofiaruje fabryka 5%.

Za dobroć towaru fabryka ręczy. 1909 5 30

Zarząd dóbr Klimkówka.

poczta Rymanów.

Centralna Kasa depozytów i Biuro wymiany

WIEDEŃSKIEGO ZWIĄZKU BANKOWEGO

Spełna wpłacony kapitał akcyjny Wiedeńsk. Związku bankowego **25,000.000 złr. w. a.** Filie w **Pradze** i **Gracu.**

WIEDEŃ I., Herrengasse, 8. Conto pocztowe czeków Nr. 826.045.

Kasa depozytów i biuro wymiany w Wiedniu: **II., Praterstrasse, Nr. 15, IV., Wiedner Hauptstrasse, Nr. 8, VI., Mariahilferstrasse, Nr. 75.**

Centralna kasa depozytów i biuro wymiany wiedeńskiego Związku bankowego rozpoczęły swoją działalność. Rozgałęzienia interesów, jakim się poświęca, są:

1. **Kupno i sprzedaż rent, listów zastawnych, prioritetów, akcyj i losów, zarówno jak wszelkich papierów wartościowych i dewiz;**
2. **Przyjmowanie wkładek z najwyższem oprocentrwaniem z wypowiedzeniem i bez uprzedniego wypowiedzenia;**
3. **Najpewniejsze przechowanie i obrót papierami wartościowemi.** ☛ Tu zwraca się uwagę na postanowienia Wiedeńskiego Związku bankowego, według których dla papierów wartościowych w przechowaniu i obrocie utrzymuje Związek bankowy **bezpłatnie** Conto-Corrent obrotowy. ☚
4. **Esconto i incasso kuponów i papierów wartościowych wylosowanych;**
5. **Udzielanie zaliczek na papiery wartościowe;**
6. **Wykonywanie zleceń na zbiorowych giełdach tutejszych i zagranicznych;**
7. **Ubezpieczenie losów i innych papierów wartośc. od straty przy wylosowaniu:**
   a) **Z odszkodowaniem przez zamianę** papieru wartościowego wylosowanego na równoznaczny niewylosowany;
   b) **Z odszkodowaniem gotówką** przez wypłatę straty, wynikłej z różnicy przy losowaniu;
8. **Sprawdzanie numerów losów i innych papierów wartościowych losowanych;**
9. **Wydawanie promes na wszystkie ciągnienia.**

Najdokładniejsze wykonywanie zleceń wszelkiego rodzaju, zarówno **w biurze wymiany jak i drogą korespondencyi,** jest bezwzględnie zapewnione. **Interesy** zlecodawców będą w każdym względzie **zachowane i zabezpieczone, informacye** udzielane w sposób najdokładniejszy i najgruntowniejszy, **ułatwienia** jakoteż **dogodności wszelkiego rodzaju,** jakie **siła kapitału** w połączeniu z **fachowem praktycznem doświadczeniem** osiągnąć może, z wszelką gotowością zapewnione. 1841 7 10

Telegrafy, telefony i piorunochrony.

Zakładam **telegrafy** i **telefony,** wykonane najdokładniej, w mieszkaniach prywatnych, fabrykach i t. p. Telegraf kompletny już od 5 złr. 50 ct. Telefonów stacya od 16 złr. wyżej. Piorunochrony z całem urządzeniem od 20 złr. wyżej. Lampy żarowe, suche elementa itp. itp. Całe oświetlenie do sypialni i mieszkań, wystaw sklepowych, piwnic, strychów z galwan. elementami od 30 złr. wyżej. Oświetlenie pojazdów akkumulatorami.

W. Józef Neumann,

Pracownia elektrotechniczna,

Wiedeń, IV., Danhausergasse, Nr. 12.

Katalogi darmo. 1393 20 0

Mariacelskie krople żołądkowe

sporządzone **w aptece pod Aniołem Stróżem**

C. Brady w Kromieryżu (Marawa),



stary i znany środek leczniczy, działający znakomicie przeciw wszelkiego rodzaju chorobom żołądka.

Tylko prawdziwe zaopatrzone są obok umieszczonym znakiem ochronnym i podpisem.

Cena flaszki 40 ct., podwójnej 70 ct.

Składniki są podane.

Schutzmarke. C. Brady.

Prawdziwe **Mariacelskie krople żołądkowe** są do nabycia w

Krakowie w aptekach: L. Rosnera, F. Gralewskiego, T. Krokiewicza, W. Redyka, F. Sobierajskiego, E. Stockmara, J. Trauczyńskiego spadkobierców, K. Wiszniewskiego; **w Andrychowie:** Am. Mirronowicza; **w Bochni:** w apt. M. Gatty; **w Chrzanowie:** w apt Sporysza; **w Dobczycach:** w apt. J. Bilińskiego; **w Grybowie:** w apt. J. Kordeckiego; **w Kentach:** w apt. E. Sokalskiego; **w Limanowy:** w apt. H. A. Zubrzyckiego: **w Lipniku:** w apt. A. Fuchsa; **w Myślenicach:** w apt. Wł. Gnmińskiego; **w Nowym Sączu:** w apt. Jakubowskiego i Wiktora Filipka; **w Starym Sączu:** w apt. Madenzińskiego; **w Suchy:** w apt. C. Czerneckiego; **w Wieliczce:** w apt. B. Mieczyńskiego; **w Zakopanem:** w apt. F. Tabeau; **w Żywcu:** w aptekach: L. Graffa i J. Herdliczki. 5 28 43

Leśniczy

Polak, wydoskonalony we wszelkich czynnościach systematycznego gospodarstwa leśnego, racyonalnego myśliwstwa, hodowli zwierzyny, ułożeniu i prowadzeniu psów legawych i do dzików, mający dłuższą praktykę w górach i równinach, najlepsze świadectwa służbowe i państwowego egzaminu, poszukuje **posady zaraz od 1 października b. r.**

Łaskawe zgłoszenia: **W. G. D.** poste restante **Krzeszowice.** 1970 2 3

W SZCZAWNICY na Miedziusiu — **W ZAKOPANEM na Krupówkach**

FILIA

Handlu Wina Węgierskiego

założonego w roku 1852

JÓZEFA FABIANA SŁOWIKA

z Szepes-Ófalu z Węgier

oraz **Handel**

towarów korzennych i delikatesów.

Ręcząc za rzetelną usługę i najumiarkowańsze ceny, pozostaję

1934 5 5 z uszanowaniem

Józef Fabian Słowik.

Roman Silberbach

przedsiębiorca 1023 49 50

w Krakowie

wykonywuje pokrycia dachów **łupkiem szląskim, angielskim** i **francuskim, papą** czyli **tekturą ogniotrwałą,** jakoteż **dachówką falcowaną** po cenach najtańszych.

Pierwsze polskie przedsiębiorstwo wysyłkowe

Albina Krajewskiego, Wiedeń,

I., Giselastrasse, L. I, 1747 16

poleca i dostarcza **wszystko,** co kto tylko potrzebuje i zażąda, a co w dział przemysłu i handlu wchodzi. **Cennik illustrowany** na żądanie wysyła **gratis i franco.** Zamówione artykuły wysyła odwrotnie pocztą lub koleją **za zaliczką.** Informacyj i na zapytania zaopatrzone marką 5 cent. na odpowiedź, udziela chętnie i odwrotnie. — **Ceny fabryczne.**

Dom eksportowy południowych owoców

Fr. Czajkowski i Maryan Parwini

Budapeszt, Seminargasse, 10,

polecają Szanownym Rodakom:

Winogrona białe i czerwone.
Morele. Brzoskwinie.
Pomidory. Ananasy.
Melony cukrowe. Kawony.
Gruszki, Jabłka i **Śliwki** w różnych gatunkach 1855 9 10

Wysyłki począwszy od 5 kilo pocztą. **Ceny jak najniższe.** — Korespondencya polska.

Na prowincyi poszukujemy agentów.

W dobrach Cieszanów

jest do wydzierżawienia na lat 10 od 1 stycznia 1893 r. ☛

prawo propinacyi wraz z browarem i 7 karczmami.

Bliższa wiadomość u właściciela na miejscu. 1971 2 3

Na czasie. Na czasie.

Nakładem

Towarzystwa opieki zdrowia w Krakowie

wyszła z druku książeczka p. t.

O pielęgnowaniu zdrowia

dla użytku ludu wiejskiego,

napisał **Dr. J. Barzycki,** c. k. lekarz powiatowy.

Książka ta, przez **„Przegląd lekarski" bardzo pochlebnie oceniona i zalecona,** powinna obecnie w każdym znajdować się domu, bo w formie przystępnej dla każdego podaje przepisy, jak zdrowie pielęgnować i od chorób epidemicznych ochraniać należy. 1959 4 10

Cena egzemplarza 25 ct.

Kupujący 20 egzemplarzy naraz w biurze Towarzystwa opieki zdrowia (Kraków, ul. Wiślna 5) płaci 4 złr., a za 100 egz. tylko 15 złr.

Również poleca się książeczkę p. t. **„O pielęgnowaniu i żywieniu dzieci w pierwszym roku życia",** napisaną przez **Prof. Dra M. L. Jakubowskiego.** Nakład Tow. opieki zdrowia. — Gdzie w domu dziecko, tam ta książka być powinna.

Cena 10 ct., z przesyłką pocztową **12 ct.**

Powróciwszy z Paryża po dwuletniem kształceniu się tamże u najlepszych w muzyce profesorów, **z dniem 1 września b. r.** rozpocznę udzielać w Krakowie **lekcye muzyki na fortepianie** zarówno początkującym, jak i wyżej posuniętym w nauce, niemniej **lekcye francuskiego języka i konwersacyi.** 1872 5 6

Marya Libeltówna,

uczennica Hotelu Lambert.

Ulica Straszewskiego, L. 27.

W Krośnie

LOKAL

o 2 frontach, w Rynku, przy trakcie, składający się z 7 ubikacyj, piwnic, przydatny na **sklep** lub **restauracyę,** jest **zaraz do wynajęcia.** 1950 4 4

Wiadomość u właścicielki p. **Ludwiki Sitarskiej w Krośnie.**

Cukiernia D. Scholza w Przemyślu

poszukuje 1967 2 8

dwóch uczniów do praktyki.

Kamienica II piętrowa, z oficynami, w zdrowem miejscu położona, **w Krakowie,** i **kamienica I piętrowa, w Podgórzu,** z dużym ogrodem owocowym, wolne od podatku, 7% przynoszące, są pod korzystnemi warunkami **do sprzedania.**

Bliższych wyjaśnień udzieli właściciel realności **L. 22, Smoleńsk.** 1955 2 10

Poszukuje się domu w bliskości gimnazyum III-go, w którymby znalazło umieszczenie **dwóch uczniów szkół niższych wraz z wiktem** pod opieką i dozorem rodzicielskim — **za przystępną cenę.**

Łaskawe zgłoszenia wraz z warunkami uprasza się nadesłać pod lit. **W. G.** poste restante **Myślenice.** 1963 3 3

Uczeń

z ukończoną VI klasą gimnazyalną, znajdzie umieszczenie pod korzystnemi warunkami 1874 4 5

w aptece A. Karpińskiego w Rzeszowie.

Gdy mi potrzeba inserować w dziennikach krajowych lub zagranicznych **to zawsze uskuteczniam to najlepiej** przez

Centralne 137 136 0

Biuro ogłoszeń

Lwow, Kopernika, L. II.

Z drukarni Związkowej w Krakowie. Papier z fabryki braci Fiałkowskich w Bielsku. Odpowiedzialny rządca drukarni A Szyjewski.